Nr. 494. (Wydanie poranne). We Lwowie środa dnia 25 października 1905 Rok XXXVIII.

Prenumerata wynosi:
we Lwowie:
miesięcznie 2 korony;
za dwurazową dostawę do domu dopłaca się 60 halerzy;
na prowincji:

z jednorazową przesyłką:		z dwurazową przesyłką:	
rocznie	30 K — h	rocznie	36 K — h
kwartalnie	7 „ 50 „	kwartalnie	9 „ — „
miesięcznie	2 „ 50 „	miesięcznie	3 „ — „

W Niemczech miesięcznie 3 M. 50 fen. — W innych krajach miesięcznie 4 Fr.

Rękopisów Redakcja nie zwraca.

Adres: „DZIENNIK POLSKI" — Lwów, plac Marjacki l. 7. Telefonu Nr. 151.

DZIENNIK POLSKI

wychodzi 2 razy dziennie.

Ogłoszenia:
Za jeden wiersz petitowy albo jego miejsce 20 halerzy.
Za jeden wiersz petitowy w rubryce *Nadesłane* 40 halerzy.
Drobne ogłoszenia po 3 halerze za słowo. — Najmniejsze ogłoszenie 30 halerzy.
Doniesienia o ślubach, zaręczynach i inne prywatne komunikaty po *Kronice* za jeden wiersz petitowy 60 halerzy.

Numer pojedynczy:

we Lwowie:		na prowincji:	
poranny	8 halerzy	poranny	10 halerzy
popołudniowy	4 halerzy	popołudniowy	5 halerzy

Właściciele i redaktorowie: DR. K. OSTASZEWSKI-BARAŃSKI i MIECZYSŁAW SCHMITT.

Rozdział Kościoła od państwa we Francji a Watykan.

Lwów, 24 października.

Coraz bardziej, niby chmura gromami ciężarna, zbliża się chwila ostatecznego rozdziału Kościoła od państwa na ziemi francuskiej, chwila, której z taką niecierpliwością i utęsknieniem wyczekują rządzący zbutwiałą Francją współcześni masoni i socjaliści, a z taką zmową troską i smutkiem wszyscy wierni wyznawcy Kościoła, nietylko we Francji samej, ale i wogóle w całym świecie katolickim. A chwila ta, która uwieńczy wreszcie dzieło pp. Combesa i spółki, już niedaleka. Aby ustawa o rozdziale Kościoła od państwa stała się we Francji prawomocną, potrzeba do tego jeszcze tylko uchwały senatu francuskiego. Łudzić się, że może senat francuski okaże się bardziej ludzkim, umiarkowanym i przewidującym, niż Izba deputowanych, i że, jeżeli już nie założy veta przeciwko ustawie rozdziałowej, to przynajmniej naprzeć będzie na jej złagodzenie — nie ma najmniejszego celu, bo to już rzecz zadecydowana, że senat ustawę uchwali, a temsamem usankcjonuje jej prawomocność. Tak więc, za jakie dwa lub trzy miesiące, rozdział Kościoła od państwa stanie się we Francji faktem dokonanym.

Licząc się z nim, katolicy francuscy od pewnego czasu krzątają się żywo około akcji, mającej na celu zapewnienie Kościołowi na ziemi francuskiej, po wejściu w życie ustawy rozdziałowej, warunków bytu materjalnego takich, któreby umożliwiłyby mu dalsze „i w tych samych ramach, co dotąd, istnienie nawet bez pomocy finansowej ze strony państwa, bo — jak wiadomo — po dokonanym rozdziale, rząd francuski będzie wolnym od wszelkich wydatków na cele Kościoła katolickiego. W tym celu zamierzają katolicy francuscy, o czem pisaliśmy już w swoim czasie, założyć w Londynie osobne stowarzyszenie finansowe, któreby miało za zadanie starać się o pokrywanie wydatków, związanych z utrzymaniem Kościoła we Francji. Czy projekt ten, opierający się jedynie na przypuszczalnej ofiarności ludności katolickiej na ziemi francuskiej, powiedzie się — trudno przesądzać. To fakt tylko, że w Watykanie nie wróżą mu powodzenia i wogóle prawie żadnej do niego nie przywiązują wagi.

Przyszłość więc Kościoła katolickiego po nastąpić mającym już niebawem rozdziale, przedstawia się w barwach bardzo ciemnych, nawet ponurych. I dlatego nietylko katolicy francuscy, ale wogóle cały świat katolicki, zwraca obecnie wzrok na papieża i Watykan nasłuchując, czy nie padnie stamtąd jakie słowo rady lub wskazówki: co czynić, w jakim kierunku rozwinąć działalność, czego się trzymać. Jest to zresztą tembardziej naturalnem, że w ostatnich czasach rozmaite pojawiały się pogłoski o rzekomem stanowisku papieża i Watykanu wobec nowego porządku rzeczy we Francji. Mówiono więc naprzykład, że Ojciec św. zamierza zwołać narodowe koncylium biskupów francuskich, ażeby zasięgnąć ich zdania o stanie i nowym porządku rzeczy kościelnych we Francji; mówiono także, że papież nie przyjmie do wiadomości ustawy o rozdziale i wypowie w ten sposób rządowi francuskiemu otwartą wojnę. Tymczasem to wszystko tylko pogłoski i nic więcej, a do tego pogłoski z gruntu nieprawdziwe. Jeżeli co prawdą jest, to, że Ojciec św. na razie nie myśli zupełnie o przedsięwzięciu jakichkolwiek kroków w celu zorganizowania stosunków kościelnych we Francji na nowej, a wytworzonej przez ustawę rozdziałową podstawie; Ojciec św., a wraz z nim cały Watykan, zajmują obecnie stanowisko wyczekujące, nie dlatego jednak, aby w Watykanie łudzono się może co do ostatecznej decyzji senatu francuskiego, ale z innego, a istotnie bardzo ważnego powodu.

Zarówno papież, jak wogóle wszyscy dostojnicy watykańscy wiedzą bardzo dobrze, że rozdziału Kościoła od państwa nic już nie powstrzyma, ale nie wiedzą nic o tem, jakiej treści będą owe „Réglements de police du culte", które mają zostać zredagowane i ogłoszone w terminie trzymiesięcznym po wejściu w życie ustawy rozdziałowej, a których postanowienia z pewnością cięższem brzemieniem spadną na Kościół katolicki we Francji, niż postanowienia samej ustawy. I oto powód tej postawy wyczekującej, którą zajął Watykan wobec dokonywającego się we Francji rozdziału, a powód bardzo ważny, słuszny i uzasadniony, bo trudno przecież decydować już teraz o tem, jak mają się zorganizować w przyszłości stosunki kościelne we Francji, kiedy się nie wie, jak brzmieć będą owe zapowiedziane „Réglements" i jakie nowe upokorzenia, trudności i szykany gotują w nich Kościołowi masoni francuscy. A potem jeszcze jedno: W Watykanie wiedzą aż nazbyt dobrze o tem, że nieprzyjaciele Kościoła we Francji dużo, bardzo dużo daliby za sposobność, którąby pozwoliła im na jeszcze gorsze, jeszcze zawziętsze prześladowanie tego Kościoła, jego sług, wyznawców i urządzeń. A czyż mogłaby lepsza nadarzyć się im sposobność, niż ta, gdyby Watykan ze stanowiska wyczekującego przeszedł do roli zaczepnej i — jak chcą niektórzy — rzucił pomiędzy katolików francuskich hasło walki lub oporu. Powtórzyłyby się wówczas smutne i żadnym rezultatem nieuwieńczone sceny znanych walk kulturnych z roku 1902 i 1903, a rząd masoński zyskałby tylko tak pożądaną przez siebie broń do tem zacieklejszego zwalczania Kościoła. Że w takich warunkach zredagowane „Réglements de police du culte" wręcz uniemożliwiłyby dalsze istnienie Kościoła katolickiego we Francji — to więcej, niż pewne.

Nic więc dziwnego, że papież na razie tylko czeka i bada sytuację, aby w chwili stanowczej wystąpić tem skuteczniej, przemówić tem głośniej i dobitniej. Wskazuje na to zresztą najlepiej list, który w tych dniach wystosował papież do arcybiskupa paryskiego, kardynała Richarda. List ten brzmi dosłownie, jak następuje:

„Ukochany Synu!

„Poważne wypadki, które rozgrywają się we Francji, a zagrażają najważniejszym interesom religji, są dziś przedmiotem Naszych nieustannych dociekań. Mimo wszystkich naszych usiłowań, zmierzających do tego, aby odwrócić od Kościoła francuskiego cios nieszczęścia, dziś wydający się nieuniknionym, praca nad zniszczeniem świętych, pełnych chwały tradycyj Twego szlachetnego, ukochanego kraju, idzie naprzód z nienawistną uporczywością. W stosownej porze i na stosownem miejscu umieścimy całą Naszą opinję i udzielimy duchowieństwu francuskiemu, jakoteż wiernym świeckim wskazań, wymaganych przez smutne położenie, które nie jest naszem dziełem i za które, jak przyznają wszystkie uczciwe i oświecone umysły, nie jesteśmy w żadnej mierze odpowiedzialni.

„Tymczasem, aby stanąć bez trwogi wobec rosnących ciągle trudności najbliższych dni, czujemy żywo, iż koniecznem jest zarówno dla Nas, jak dla was, błagać o oświecenie i pomoc, jakiej Bóg tylko udzielić może. Jeśli Pan w swem nieskończonem miłosierdziu wzywa nas, abyśmy zwrócili się do niego ze szczególnemi potrzebami, to tembardziej możemy błagać go o pomoc w nieszczęściu całego narodowego życia i w tych wysoce poważnych chwilach, w których religja i ojczyzna są w niebezpieczeństwie.

„Sprawa wasza jest przecież sprawą Bożą i słowa wyrzeczone przez Pana do wiernego ludu, gdy za czasów Józafata padł przed Nim na kolana, dadzą się zastosować także do katolików francuskich: *Nolite timere, nec paveatis hanc multitudinem: non est enim vestra pugna, sed Dei.* (II. Par. XX. 15). Dlatego życzym sobie, ukochany Synu, aby we wszystkich djecezjach francuskich zarządzono modły publiczne, celem ubłagania dla Twej ojczyzny dobrodziejstw Boskiego miłosierdzia, a szczególniejszej Jego opieki dla Kościoła, wobec prób, jakie mu obecnie grożą. Wiemy jednak, iż Bóg szczególnie słucha modlitwy dusz, oczyszczonych pokutą, napisano bowiem: *Non est speciosa laus in ore peccatoris* (Eccl. XV 9). Dlatego byłoby do życzenia, aby w tych dniach wszyscy wierni przystępowali do Sakramentów Świętych i wspomagali swe modlitwy ćwiczeniami pokuty.

„W nadziei, że wszyscy wierni Francji przyjmą z zapałem to wezwanie do modłów i że Bóg wysłucha gorących życzeń Twej drogiej ojczyzny, zasyłamy Ci, ukochany Synu, na znak naszej życzliwości, apostolskie błogosławieństwo. *Pius PP. X*".

Dan w Watykanie, 4 października.

Tak brzmi enuncjacja Ojca św. z powodu obecnego położenia Kościoła we Francji, a ciężkie, pełne trosk i upokorzeń dni, które czekają już niedługo katolików francuskich, nadają jej w chwili obecnej wartość dokumentu historycznego.

„Ucisk" Rusinów.

II.

W dalszym ciągu pisze *Germania:*

„Między klerem greckim a łacińskim, jakoteż między polską, a ruską inteligencją, stosunki są mocno zaostrzone, natomiast ludność wiejska obu narodowości *żyła* aż do niedawna w zupełnej ze sobą harmonji. Chłop ruski używał języka polskiego, jako mowy „panów", włościanin polski zaś w potocznej mowie naodwrót ruskiego używał języka. W wyborczej walce nie grały roli różnice narodowościowe, ale tylko wyłącznie polityczne. Stwierdzić należy, że podobne stosunki trwają na wsi przeważnie po dziśdzień, pomimo, że radykalna agitacja ruska, a szczególnie sprowokowane przez nią strejki, *wywołały* w całym kraju wielkie niezadowolenie, które niestety przez polskich zapaleńców było podsycane. Dziś siedliskiem radykalnej agitacji są ruskie towarzystwa gimnastyczne („Sicze"), zakładane po wsiach od r. 1902, a które zajmują się wszystkiem innem, — oprócz gimnastyką.

Polityka, uprawiana w tych stowarzyszeniach, posiada wybitnie antichrześcjański i anarchistyczny charakter. Jakież jednak skutki mieć może podobna agitacja w kraju, którego lud wiejski na polu politycznem, społecznem i ekonomicznem tak mało dotychczas postąpił i tylu wśród siebie liczy analfabetów! Ma to ten skutek, że chłopi łacińskiego obrządku bojkotują ruski język, ruskie zaś duchowieństwo, spostrzegłszy w końcu konsekwencje takiej agitacji, przerażone, usuwa się od radykalizmu.

Społeczne stosunki Galicji zmieniły się znacznie w ostatnich latach. Wyłącznie polskie dwory w Galicji wschodniej znikają co raz bardziej; albo dostają się one w obce ręce, najczęściej żydowskie, albo parceluje się je. Często pojawiają się w parcelowanych dobrach włościanie z Galicji zachodniej, t. zw. Mazurzy i kupują je. Również radykali ruscy, przez kupno parcelowanych dóbr, usiłują wzmacniać swą pozycję i stąd powstaje nowe *źródło* nieporozumień. W dworach polskich Galicji wschodniej mówi się ze służbą po polsku, z włościanami po rusku, przeważnie też obchodzą tu święta wedle greckiego kalendarza. Stosunek między klerem ruskim a oficjalistami dworskimi nie zawsze jest najlepszym. Winę tego przypisać należy w równych częściach obu stronom. W miastach Galicji wschodniej, ludność jest wyłącznie polską, nader zaś liczni mieszkańcy żydzi przyznają się również do polskiej narodowości, a przy wyborach agitują na rzecz polskich kandydatów.

Najlepiej jednak przedstawia się stosunek między Polakami a Rusinami w świetle odnośnych ustawodawczych postanowień. Wedle „ugody", zawartej jeszcze za czasów Belcredi'ego, a więc w połowie lat sześćdziesiątych, posiada Sejm galicyjski prawo rozstrzygania samodzielnie o wszystkich kwestjach językowych, tak, że obecne stosunki językowe w Galicji, stworzyła polska sejmowa większość. A teraz zastanówmy się, czy Rusini mają powód do skarg: Wewnętrznym językiem urzędowym w Galicji jest język polski, natomiast wszystkie urzędy są obowiązane korespondować z partjami w tym języku, w jakim odnośne podanie zostało wystylizowane, a więc z Rusinami po rusku. Wskutek lepszych na ogół stosunków materjalnych u Polaków, większość urzędników politycznych oni stanowią. Mimoto trzecia część starostów w Galicji jest Rusinami, zaś w Galicji wschodniej należy do tej narodowości większość urzędników sądowych. Ponieważ Rusini władają przeważnie lepiej drugim językiem krajowym, niż Polacy, uzyskują często przewagę, co znowu daje powód do skarg po polskiej stronie. Poczta urzęduje w dwu językach, kolej w stosunkach zewnętrznych w języku partji, w stosunkach wewnętrznych natomiast, podobnie jak i żandarmerja, w języku niemieckim. W Sejmie, są oba języki równouprawnione i tak cesarski namiestnik, jak i marszałek kraju, w przemówieniach swych posługują się obu krajowymi językami. Protokół sejmowy prowadzi się w dwu językach, a tylko autentyczny tekst wniosków przedkładany bywa po polsku. Co się tyczy korporacyj autonomicznych, mają one prawo samoistnego rozstrzygania o swoim urzędowym języku. Reprezentacje wszystkich miast i miasteczek postanowiły używać języka polskiego jako urzędowego, w niektórych zaś miejscowościach dyskusja prowadzi się po rusku, protokoły zaś i akta w polskim spisują się języku. Rady powiatowe wszystkie używają języka polskiego, natomiast język ruski ma w nich równe prawa, jak w Sejmie, a temsamem w stosunkach zewnętrznych władz autonomicznych praktykuje się dwujęzyczność.

Wiec katolicki w Wiedniu.

Otrzymujemy następujące pismo z Wiednia, będące apelem licznego grona ludzi do wszystkich katolickich ludów monarchii.

Ograniczamy się na razie do powtórzenia dosłownego wezwania wiedeńskiego komitetu, odkładając omówienie szczegółowsze samej sprawy wiecu wiedeńskiego do następnych numerów:

Katolicy austrjaccy!

Dziewięć lat mija od ostatniego ogólnoaustrjackiego wiecu. — Czem raz to głośniej i natarczywiej domagano się w ostatnich kilku latach ponownego spotkania się katolików z całej Austrji, bez różnicy obrządku, narodowości, przekonań politycznych. — Żądano ze wszech stron aby wszyscy, co się do katolicyzmu jeszcze wogóle przyznają, olbrzymiem, na dziesiątki tysięcy liczącem się zebraniem, znowu raz zadokumentowali, że Austrja w swej większości jest i chce być katolicką, że jest i chce być wierną Ołtarzowi i monarsze. — A takiego przypomnienia ludom Austrji że są katolikami, że wolno im i trzeba im pozostać katolikiemi, że wolno im i trzeba pozostać wiernymi monarchji i monarsze — tem bardziej potrzeba, że coraz groźniejsze, coraz ciemniejsze i nieobliczalnemi następstw ciężarne zbierają się chmury na horyzoncie.

Rozdział zupełny kościoła od państwa, zburzenie chrześcijańskich podstaw społeczeństwa, podkopanie uczuć religijnych i patrjotycznych najszerszych warstw, oto wspólne cele tych potężnych wrogów, którzy, acz na pozór rozmaitemi drogami krocząc, acz na pozór się zwalczając, jednak niezmordowanie i bez wytchnienia głośno lub skrycie do jednego dążą celu a mianowicie podkopania, rozbicia, a wreszcie zupełnej zagłady, naszej niegdyś tak katolickiej, a tem samem i potężnej monarchji!

Należy przyznać, że wierni swemu sztandarowi katolicy nie patrzyli na robotę wrogów bezczynnie. Niejednokrotnie odparto stanowczo i z godnością bezczelne a cyniczne napady na święte nasze wierzenia.

Ku obronie przeciw rozkładowej robocie wrogów Chrystusa i Ojczyzny, powołano do życia niejedną organizację wśród katolików, mającą za zadanie dodatniem działaniem paraliżować gangrenujące zakusy przeciwników.

Rezultaty okazują, że działanie pojedynczych djecezji, nawet całych krajów — nie wystarcza, bo przeciwnicy organizacją swą obejmującą całą monarchję na każdym kroku naszych oskrzydlają.

Dlatego coraz jaśniej i dobitniej się okazuje, że i nam katolikom trzeba łączyć się, trzeba ponad granice geograficzne, polityczne i narodowościowe, łączyć i ścieśniać szeregi i walczyć wspólnie, jednomyślnie a ofiarnie; coraz jaśniej i dobitniej się okazuje, że tylko ścisłymi węzłami ducha, zgody i ofiarności złączeni, mogą katolicy w Austrji myśleć o pokonaniu wrogów, o zabezpieczeniu na przyszłość wolności ba i istnienia Kościoła i Ojczyzny!

Jasnem jest, że za długo już trwał stan rozluźnienia, jeżeli nie rozbicia pojedynczych grup katolików w Austrji i braku zupełnej między nimi łączności i porozumienia.

Przyszły wiec ma więc za zadanie zszeregować katolików z całej Austrji około wspólnego sztandaru, ma w nich obudzić ducha męstwa i ofiary, ma zapoczątkować ich zbliżenie się wzajemne i położyć podwaliny dla przyszłej, ogół katolików obejmującej organizacji, ma wskazać szlaki działalności katolickiej na polu apologetycznem i socjalnem.

A ponieważ wiec ten ma specjalne, ściśle określone tylko zadanie do spełnienia, więc i charakter jego odmienny od dawniejszych. Dotychczasowe wiece miały za zadanie stworzyć w wielkich zarysach program działalności katolickiej we wszystkich kierunkach. — Dysputowano na nich o szkolnictwie, o sztuce, o dziełach miłosierdzia, o stowarzyszeniach. Piąty ogólno austrjacki wiec katolicki przyjmuje to, co poprzednicy jego zdziałali, jako swój punkt wyjścia, zamierza jednak zająć się przedewszy-

---

14)

KAZIMIERZ GLINSKI.

Z BEZSENNYCH NOCY.

(Ciąg dalszy).

Bez krzyków próżnych, gwałtów bezowocnych,
I ofiar, które marnieją przedwcześnie —
Gotuj rycerzy — ale duchem mocnych,
Potężnych wiarą, że zabita — wskrześnie!
Niech straż trzymają w godzinach północnych,
Połową oczu niechaj patrzą we śnie —
Wierzcie — czas przyjdzie!... wtedy z jednej [bryły
Posąg wykuty powstanie z mogiły.

Ty miałaś zdolność i będziesz mieć zdolność
Osłabłe duchy podźwignąć w olbrzymy.
Na szelest twoich sztandarów: za wolność:
Lękliwi wczora — w walk rzucą się dymy—
Wtedy grom nagły, nie czynów powolność
Berło uchwyci — wtedy się pieśń w rymy
Armatnich dźwięków otuli, bój krwawy
Błyśnie tercyną i zagrzmi w oktawy.

W chwili, gdy palce kładł na rękojeści,
Może mu serce jęknęło w ukryciu —
Kochał — a zwykły to temat powieści,
Tak samo w książce, jakoteż i w życiu.
Lecz nikt o jego nie wiedział boleści,
O łzach stłumionych, o marzeń rozbiciu,
Tylko domysły różne nasuwała
Na piersi trupa zwiędła róża biała.

A była piękna ta jego wybrana,
Jak raj dantejski z różycą aniołów.
Ale... Tu nitka powieści zerwana —
Coś się ukryło pod warstwą popiołów —
Dość, że kolumna została strzaskana,
Do piersi piersią nie przypadł... Jak ołów
Łzy ciężkie spadły i — w dalekie ziemie
Poszedł, unosząc tej miłości brzemię.

Mówili ludzie, że umysłu zamęt
Pognał go w kraje nieznanego świata —
Że gdzieś zostawił spisany testament,
W którym zagadki węzeł się rozplata —
Wiem tylko, że tej miłości sakrament
Wraz z sobą poniósł, że minęły lata,
Że ile razy spojrzenie upadło
Na białej róży kwiat — lice mu bladło.

Wiem jeszcze, że gdy kraj rzucał, noc była
Pełna piorunów i gromowych ciosów;
Że krwawą łuną pożarów świeciła
I od szatańskich jakichś drgała głosów —
I zdało mu się, że godzina biła
Rozwianych wszystkich mar, rzuconych [losów,
Że go unosił niszczący nurt fali,
Że ponad jego głową świat się wali.

A świat stał zimny, obojętny, głuchy,
Do krzyku zgrozy nie widział powodu:
Nie jego ręce kowano w łańcuchy,
Nie on umierał z pragnienia i głodu —
A że tam czyjeś katowano duchy,
Pękało serce jakiegoś narodu:
Dla zwyciężonych, choć w najświętszej walce,
Świat ma dłoń zimną i za śliskie palce.

Dość, że pozostać nie mógł w tej krainie,
Gdzie krwią ociekał każdy kwiatu listek.
Gdy wypieszczony sen pryśnie i zginie,
Jednym grobowcem zostanie świat wszystek.
— „Precz idę". — Krótko napisał rodzinie,
Swym przyjaciołom posłał także świstek
Okrutną żółcią zaprawny — to trudno!
I poszedł... poszedł w krainę odludną.

Jedyna chyba myśl była pieszczotą.
Że w drodze padnie, nie dojdzie do mety.
Przy brzęku kajdan musiał iść piechotą,
A szedł drogami błędnego komety,
Moskwa... Perm.., Ural. — Rozbrat wziął [z tęsknotą,
Bo czarny smutek owładł nim, niestety!
I rósł w tem sercu, okrutnie zranionem.
A był tak straszny, jak rozpacz przed zgonem.

I próżno przed nim serca litościwsze
Złudnej nadziei wysuwały mary —
Dziwne mu było zadrganie krwi żywsze
I wiara czyjaś, gdy on jest bez wiary.
A dni za dniami wciąż biegły straszliwsze.
W koło chłód, cisza i mgła i mrok szary
I myśląc o swych snów rozbitej urnie,
Szeptał, że tylko tak żyć mogą — durnie!

Dosyć mąk!... Lufą pistoletu zmierzył
Szerokość skroni i wypukłość czoła
I obwód serca... Ale nie uderzył.
Potrafił szepty czarnego anioła
Pacierzem zgłuszyć... W Boga jeszcze wierzył,
I gdy mu w myśli błysnął krzyż kościoła
Wioski rodzinnej; gdy w sercu tułaczem
Jęknął dzwon wspomnień, jak żak ryknął [płaczem.

O ty, miłości! święta w uczuć rzędzie,
Najpierw rodziny, później tej kochanki,
Która serc zacnych talizmanem będzie
I poprowadzi za niebieskie szranki —
Dokądbyś poszedł, z tobą pójdzie wszędzie...
Opadną liście wszystkie, zwiędną wianki,
A ona jedna ponad twojem czołem
Wspomnień ostatnich błyśnie archaniołem.

Więc, jak kometa, co skośnymi ściegi
Po wszechświatowym błąka się obszarze —
Tak on od — gór tych, kędy leżą śniegi,
Gdzie w zamarzniętym kryształów puharze
Śpi brylant czarny; kędy gwiazd szeregi
U bram lodowców odbywają straże —
Przez ciszę pustyń szedł i w myśli czarnej
Tonąc, uciekał od gwiazdy polarnej.

Wreszcie natrafił na okręt kupiecki
I na ładownym znalazł się pokładzie.
Wśród bezdni morza zawył wichr zdradziecki
I fale wzburzył i zmieszał w nieładzie —
A myślom jego wyśnił się bóg grecki,
Który trójzębem mokre góry kładzie —
Lecz się wzburzone ułożyły fale
I ciche morze niosło okręt dalej.

Londyn!... Stąd droga prosta do Paryża —
A dalej — ruszać?... Trudno pierś zmęczona,
I tak już giął się pod ciężarem krzyża
I do mogiły wyciągał ramiona!
Nogi się chwieją, ku ziemi się zniża
Czoło, coś w myśli szarzeje i kona —
Więc — choć miał twardą pierś, jakby ze [spiżu —
Zapłakał cicho i został w Paryżu.

W stolicy Francji zbiegło lat niemało —
I gdy obliczył, aż zadrżał: Pół wieku! —
Tyle gwiazd zgasło, tyle burz przewiało
I marzeń tyle zawiesił na ćwieku
W tem życiu swojem, a jemu się zdało,
Że z izby poszedł do izby... Ho! leku
Nie masz na starość — tylko znów tęsknota
Za gniazdem własnem, jak wąż serce mota.

Za gniazdem własnem! Kukułcze pisklęta
Oddawna w onem gnieździe się wylęgły —
Lecz może wierzba przydrożna pamięta,
Może starego domu zadrżą węgły,
Z portretów wyjrzy jakaś uśmiechnięta
Twarz — może jeszcze sny się nie [rozsprzęgły,
Lecz się błąkają pośród izb. — Ha! wieści,
Miał stamtąd pełne smutku i boleści.

A coraz niżej głowa się pochyla,
A coraz dalej przeszłość gdzieś ucieka...
Codziennie więcej goryczy wychyla,
Codziennie blasków nowej gwiazdy czeka,
Rok sześćdziesiąty trzeci minął — chwila
Ofiary strasznej; a smutek wciąż szczeka
I wyje w duszy, jak pies na uwięzi —
A promień wspomnień dawnych wciąż się więzi.

Po raz ostatni chciał przed śmiercią jeszcze
Pierś swą wypełnić powietrzem ojczystem...
I poczuł pokus i pożądań dreszcze,
I żal i smutek za niebem przejrzystem
Ziemi rodzinnej, płukanej przez deszcze
Chmur tak mu znanych wspomnieniem ognistem
Marzeń owianą, okutą pancerzem
Modlitw i zbrojną męczeństwa puklerzem.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

stkie tylko praktycznemi aktualnemi zagadnieniami. — Przez to, iż zwołano na czas trwania wiecu, zebrania szeregu licznych stowarzyszeń stanie się przyszły wiec niejako walnem zebraniem wielkich katolickich organizacyj całej monarchji. Wiec ten zwołany pod wrażeniem potężnej akcji obronnej przeciw niebywałym monstrualnym aktom zbezczeszczenia naszej św. religji — zajmie się przeważnie sprawą prasy i organizacji katolickiej reformy społecznej w duchu Chrystjanizmu — boć najlepszym środkiem apologetycznej obrony, jest pozytywna praca.

Wzywamy więc Was wszystkich, co o świętą naszą wiarę jeszcze dbacie, w całem państwie Habsburskiem, jakimkolwiek językiem mówicie, byście na wiec ten w dniach od 18 do 22 listopada b. r. do Wiednia przybyć raczyli.

Niech Bóg nasz i Pan raczy dzieło to świętą swą opieką otoczyć — niech raczy dziełu temu, w czystej intencji, Jemu na chwałę a Państwu na pożytek rozpoczętemu, błogosławić.

Niech Duch Jego Święty raczy oświecić umysły i serca ludów tej Monarchji, aby zrozumiały nareszcie, że tylko w łączności zbawienie.

Za komitet djecezjalny wiedeński: *Dr. Godfried Marschall, Baron Max Wittinghoff Schell, Hans Bösbauer, Baron Franciszek Walterskirchen, Andrzej Huber, Ludwig Rotter* i inni.

(95 podpisów ludzi ze wszystkich klas społeczeństwa, bo począwszy od prałatów i książąt, aż do kupców, urzędników najniższych kategorji, nauczycieli ludowych i robotników).

Mały fejleton.

Piosenka śmierci.

Śmierć gra piosenkę...
W zaułek uliczny
Pada dźwięk skrzypiec ostry metaliczny...
Od latarń cienie włóczą się omdlałe — —
Mgła nocna.. We mgle stoi widmo białe,
Na strunach chudą położyło rękę
I gra piosenkę...

A najcudniejszą gra ze wszystkich pieśni,
Bo jej nie mącą w dźwięk zaklęte słowa...
Pieśń to weselna, a taka surowa,
O jakiej dusza w życiu nigdy nie śni —

W czar naiwności spowita dziecięcej
Pieśń upojniejniejsza, jak płomienne trunki...
Milkną w jej dźwiękach łzy i pocałunki,
A co zamilkło w niej — nie wraca więcej!

Jan Pietrzycki.

Od wydawnictwa.

Doszło do naszej wiadomości, że niektóre osoby interesowane są przekonania, iż drukarnia „Dziennika polskiego“ stanowi część integralną naszego wydawnictwa. Otóż oświadczamy, że rzeczona drukarnia „Dziennika polskiego“ **z naszem wydawnictwem nie ma nic wspólnego**, które to wydawnictwo **posiada od lat własną drukarnię** pod firmą: „Drukarnia M. Schmitta i Spki“ w niej się też *Dziennik Polski* drukuje i zakład ten wykonywa wszelkie inne drukarskie roboty.

Wydawnictwo „Dziennika Polskiego“.

KRONIKA.

Djarjusz lwowski.

Środa, 25 października.

Teatr miejski: „Birbant“, trywialna komedja. Początek o godzinie 7 wieczorem.

W sali ratuszowej: Posiedzenie rady miejskiej. Początek o godzinie 6 wieczorem.

W Muzeum przemysłowem m.: Wystawa wyrobów tkackich. Od godziny 9 rano do 6 wieczorem.

W auli Muzeum przemysłowego: Wystawa obrazu Wygrzywalskiego „Wyzwolenie“. Od godziny 9 rano do 5 popołudniu.

W salonach Tow. sztuk pięknych (Muzeum przemysłowe m.): Otwarcie wystawy jesiennej. O godzinie 12 w południe.

Muzeum przemysłowe m. otwarte dla publiczności od godziny 9 rano do 2 popołudniu.

Na placu powystawowym: „Panorama racławicka“. Od godziny 9 rano aż do zmierzchu.

Kalendarz. Środa (25): Jana Kantego. — Samomysła. — (12): Prowa m. Wschód słońca o godzinie 6 minut 40, zachód o godzinie 4 minut 46.

Stan powietrza: Godzina 6 rano: Ciepłota: +2° R. Pochmurno.

Wiedeń. (Tel. wł.). Wiedeńska stacja meteorologiczna zapowiada na dziś, środę: W Galicji wschodniej i na Bukowinie: Przeważnie pochmurno, miejscami opady, ciepłota niezmieniona; w Galicji zachodniej: Pogoda zmienna, słabe wiatry, ciepłota niezmieniona, rano mgła.

Wiadomości osobiste.

Naczelny dyrektor galic. poczt i telegrafów, Jan Lubicz Seferowicz, wyjechał do Wiednia w sprawach urzędowych.

Z komitetu centralnego. Wczoraj popołudniu odbyło się posiedzenie pełnego centr. komitetu przedwyborczego, pod przewodnictwem p. Tadeusza Cieńskiego. Uchwalono zatwierdzić przedstawioną przez komitety powiatowe kandydaturę p. Hieronima Wierzbowskiego, radcy sądowego w Haliczu na posła do Rady państwa z V kurji okręgu stanisławowskiego.

Z kolei przystąpiono do sprawy kandydatury do Sejmu z miast Jasło i Gorlice. W tej ostatniej sprawie centr. komitet powziął uchwałę nie mięszania się do tego wyboru, komitety lokalne bowiem o interwencję do komitetu centr. się nie zgłosiły, a nie zachodzi obawa, wyboru kandydata antinarodowego.

W końcu prezes p. Cieński, złożył sprawozdanie z działalności komisji wykonawczej komitetu centralnego, które przyjęto do wiadomości.

Odsłonięcie pomnika ś. p. arcybiskupa Issakowicza. Celem uczczenia pamięci ś. p. arcybiskupa Isaaka Mikołaja Issakowicza i złożenia dowodu trwałości uczuć wobec złotoustego kaznodziei, obywatela kapłana, pełnego mądrości, cnót i zasług — wystawiony został w Katedrze metropolitalnej obrz. orm. ze składek wdzięcznego społeczeństwa, pomnik, którego uroczyste od łonięcie odbędzie się we czwartek, dnia 26 października, o godzinie 10 rano. Na uroczystość tę zaprasza komitet budowy pomnika.

Kolej Lwów Podhajce. Komisja polityczna obchodowa dla projektowanej linji kolejowej ze Lwowa do Podhajec w części jej od granicy gmin Zniesienie Krzywcyce, aż do granicy powiatu przemyślańskiego, a zatem w politycznych powiatach Lwów i Bóbrka odbyła się pod przewodnictwem radcy namiestnictwa, Stanisława Ustyanowskiego w czasie od 7 do 20 października br. Z wyjątkiem protestu pewnej grupy właścicieli przeciw prowadzeniu trasy w obrębie gminy miasta Lwowa i projektowanemu usytuowaniu stacji „Lwów-Łyczaków“ nie wniesiono żadnych poważniejszych zarzutów przeciwko projektowi. To też komisja w myśl upoważnienia przez ministerstwo kolei żelaznych udzieliła konsensu na budowę na całej tej części linji, z wyjątkiem fragmentu trasy w obrębie gminy miasta Lwowa, protesty zaś przeciw prowadzeniu trasy we wzmiankowanym fragmencie załatwione być muszą przez odnośne władze centralne.

Komisja rzeźniana odbyła wczorajsze zwyczajne posiedzenie. Prócz załatwienia kilku spraw administracyjnych, przyjęto do wiadomości niepomyślny fakt, iż do licytacji na ryczałtowy odbiór lodu krystalicznego, nie jawił się ani jeden oferent; wskutek bardzo słabego popytu, rzeźnia sprzedaje lód ten (na miejscu) po 1 koronie za 100 kg., jakkolwiek koszta produkcji przeciętnie, wynoszą 1 kor. 20 hal. Postanowiono tedy jak najrychlej poczynić stosowne zarządzenia, celem polepszenia tego stanu rzeczy, gdyż inaczej gmina musiałaby dokładać stale do tego przedsiębiorstwa, które jednak jest konieczne ze względów zdrowotnych.

Za zhańbienie 14-letniej Karoliny F. i ograniczenie jej osobistej wolności, aresztowała wczoraj policja Józefa Katza, pomocnika handlowego, rodem z Rohatyna, zamieszkałego przy ul. Żółkiewskiej l. 18.

Kradzieże. Do piwnic domu pod l. 16 przy ul. Kopernika, dostali się 12 letni Władysław Ładaczka i również 12-letni Jan Dąbrowski i skradli na szkodę p. Herfurtowej 2 flaszki soku malinowego i 2 słoiki konfitur, na szkodę zaś p. Śliwińskiej flaszkę szampana i 3 flaszki czerwonego, z miodem mieszanego wina. Agent policji Pełeszczuk wyśledził rychło obu sprawców i aresztował pierwszego.

Skradzione wina, soki i konfitury, malcy zdołali sprzedać tymczasem za 3 kor. 20 hal. pewnej grajzlerajce, z wyjątkiem 1 butelki soku i butelki wina, które sami wypili. Grajzlerajniczce odebrano te specjały i oddano je prawnym jej właścicielom.

Pierzynę, poduszkę i kołdrę, wartości 100 kor. skradziono ze strychu domu pop l. 9 przy ul. Gołąba pani Marji L., żonie radcy skarbu.

Samobójstwo. Onegdaj pojawiła się w jednem z pism lwowskich notatka kronikarska tej treści, że praktykant drukarski Piotr Antosiewicz sprzeniewierzył dany mu do zmieniania 50-koronowy banknot. Notatka ta, miała tragiczny skutek. Oto 19 letni zecer Piotr Antosiewicz, w ostatnich czasach pozostający bez zajęcia, który istotnie otrzymał dnia 12 bm. do zmieniania 50-koronowy banknot od jednego z lokatorów domu pod l. 4 przy ul. Marji Magdaleny, któremu matka jego usługiwała, poszedł zmieniać go do szynkowni „pod winogronami“ przy ul. Sykstuskiej. Szynkarz, które mu Antosiewicz był dłużny 15 kor., zatrzymał sobie tę sumę i wydał mu z banknotu tylko 35 kor. reszty, z którą to sumą Antosiewicz obawiał się wracać do domu i wrócił tam dopiero dnia 23 bm., kiedy wyczytał w gazecie, że do policji wpłynęła nań skarga o sprzeniewierzenie. Wczoraj rano, pijąc śniadanie, w oczach swej chorej, leżącej w łóżku matki, nalał sobie do herbaty jakiegoś płynu z flaszeczki i wypiwszy tę mięszaninę, w parę minut stracił przytomność a w pół godziny później, pomimo ratunku, udzielonego mu przez dra Mikołajskiego i dr. Gembarzewskiego, skonał. Zwłoki odstawiono do zakładu medycyny sądowej.

Wypadek na pograniczu. *Gazeta Kielecka* donosi: W obrębie gminy Cianowice, żołnierz straży pogranicznej, pozostający na służbie, zranił w biodro poddanego austrjackiego, Nowaka, podczas przekraczania linji granicy państwowej. Nowak w tajemnicy przeszedł granicę i przybył do wsi Szyce (gmina Cianowice), gdzie u żydka pewnego kupił tytoniu za 20 koron. Powracając, nie usłuchał nawoływania strażnika pogranicznego, żądającego zatrzymania się. Wtedy żołnierz strzelił. Kula przestrzeliła miękkie części lewego biodra i przeszła na wylot, nie wyrządzając wielkiej szkody lub niebezpieczeństwa. Ranionego Nowaka odwieziono do lazaretu w Szycach.

List Ojca św. do kardynała Gruschy. Komitet, który urządza w Wiedniu piąty zjazd ogólny katolików w Austrji, wystosował do Ojca św. adres. Na ten adres papież odpowiedział listem własnoręcznym, wystosowanym do kardynała, księcia arcybiskupa wiedeńskiego ks. Gruschy. Ów list przywiózł z Rzymu nuncjusz papieski, ks. Belmonte. W liście papież roztrząsa bardzo obszernie i z wielkim naciskiem położenie Kościoła katolickiego w Austrji, trudności, jakie napotyka, ataki, których jest celem. Zdaniem Ojca św. powszechny zjazd katolików jest przedsięwzięciem, które ma obowiązek nietylko posuwania naprzód sprawy katolickiej, ale także i jej energicznego bronienia.

Pius X podkreśla w liście ostatnie wypadki polityczne w Austrji, nawołuje do zgody, a wreszcie z wielkim naciskiem oświadcza, że nad wszystkie inne kwestje należy przełożyć i postawić na czele wspólne interesy katolickie. Kardynał Gruscha przeczyta ów dokument doniosłego znaczenia podczas uroczystego zagajenia zjazdu ogólnego katolików.

*** Kalendarz „Śmigusa“ na rok 1906** ozdobiony prześlicznemi ilustracjami, odznaczający się bogatą częścią literacką i dokładnym działem informacyjnym — mogą nabywać prenumeratorowie *Dziennika Polskiego* po wyjątkowo zniżonej cenie 70 hal. (35 ct.), wraz z przesyłką pocztową; kieszonkowy zaś kalendarzyk po cenie 20 hal. (10 ct.), z pocztową przesyłką po 24 hal. (12 ct.).

*** Z filharmonji lwowskiej.** Program koncertu znakomitego skrzypka Cezarego Thomsona, który się odbędzie w niedzielę dnia 29 b. m. z towarzyszeniem orkiestry, jest następujący: 1. Noskowski „Morskie Oko“, uwertura koncertowa (orkiestra). 2. Veiuxtemp, 1-szy koncert E-dur. 3. Saint-Saens, „Taniec szkieletów“ (orkiestra). 4. S. Bach. Giacona. 5 Czajkowki, walc koncertowy z opery „Eugenjusz Onegin“. 6. a) Sinding, Legenda; b) Thomson, Passacaglia. 7. Tartini. L'arte del arco, akompanjament objął profesor Neuhauser.

*** Staro wyglądające twarze** odzyskują młody i świeży wygląd, jeżeli się je pielęgnuje rozgłośnem i całkiem nieszkodliwem angielskiem mlekiem ogórkowem Balassa. Ten niezrównany środek upiększający, usuwa w kilku dniach z twarzy zmarszczki, fałdy, piegi, plamy wątrobiane, wypryski i nadaje jej świeżą, delikatną cerę. Flaszka 2 kor., do tego czysto angielskie mydło ogórkowe 1 kor, puder 1 kor. 20 h. i krem ogórkowy 2 kor. Do nabycia w każdej aptece.

Rozsyłka pocztowa przez aptekę C. Balassa, Budapeszt, Erzsêcetfalva. Strzedz się należy przed naśladownictwem!

Skład główny: Zygmunt Rucker, Lwów; F. Bauer. Przemyśl na Bramie l. 4; Reim i Spółka w Krakowie.

*** Nadesłane z Zakopanego.** Z przyczyn odemnie niezależnych, spóźnione podziękowanie Dnia 3 go września na prędce zorganizowany wieczorek muzykalno-wokalny w Zakładzie dra Ebersa w Krynicy, na rzecz „Domu pod Opatrznością“ dla pracownic wszelkich zawodów potrzebujących klimatycznej kuracji w Zakopanem — był nalepszym dowodem, że szlachetnym usiłowaniom w dobrym celu — Bóg zawsze błogosławi. Pomimo strasznej niepogody, sala Zakładu nie świeciła pustkami. Rezultat finansowy jak na ową porę, wcale nie zły — gdyż wpłynęło brutto 118 kor.

Ponieważ wydatki wynosiły 46 kor. dochód czysty wypada 72 kor., które otrzymałam na „Dom pod Opatrznością“.

Wmu dyrektorowi dr. Ebersowi za łaskawe i bezinteresowne odstąpienie sali na cel powyższy, oraz szczere zainteresowanie się wraz z WP. drem asystentem, ażeby zasilić kasę dla biednych pracownic, szlachetnym Paniom Romanowej, wdowie po śp. artyście lwowskiego teatru, p. Grabskiej i p. Zengfellerowi za łaskawy współudział w wieczorku, WP. rządcy Zakładu za podjęte trudy w urządzeniu sali, jak również wszystkim, którzy w jakikolwiek sposób przyczynili się do powiększenia funduszu na „Dom pod Opatrznością“ — wyrazy najwyższej wdzięczności i serdeczne staropolskie „Bóg zapłać“ na tem miejscu składam.

Adela Mokwicz.

NOTATKI literackie i artystyczne.

Repertoar teatru miejskiego we Lwowie. Dziś w środę, „Birbant“, trywialna komedja w 4 aktach Oskara Wilde'a.

Jutro we czwartek, „Pajace“, opera w 2 aktach z prologiem Leoncavalla. Rozpocznie „Cavalleria rusticana“. Trzeci i ostatni występ Ernesta Cammaroty, oraz występ Margot Kaftalówney, Wiktora Grąbczewskiego i Józefa Szymańskiego.

Wiadomości fotograficznych wyszedł zeszyt 20, zawierający, jak zwykle, szereg artykułów fachowych, a jako artystyczny dodatek, zdjęcia fotograficzne dra Zajączkowskiego: „Wiosna“ i „Ostatnie śniegi“.

Ze sztuki. Wystawa jesienna, której otwarcie zapowiedziano na dziś godz. 12 w południe, zapowiada się świetnie. W ostatnich dniach otrzymał zarząd towarzystwa kilka jeszcze przesyłek dzieł z Krakowa, Monachjum, Wiednia i Warszawy. Obecna więc wystawa będzie bezporównania obfitszą niźli zeszłoroczna.

SEJM.

Kronika sejmowa.

Komisja administracyjna obradowała wczoraj wieczorem przez kilka godzin nad przedłożeniem Wydziału krajowego o utworzeniu funduszu pożyczkowego na ułatwienie krycia dachów ogniotrwałym materjałem. Referat przedłożył poseł Maiss. Dyskusja ogólna trwała kilka godzin, a wzięli w niej udział posłowie: Adam Jędrzejowicz, Paszkowski, Rozwadowski, Tarnawski, Białoskórski, Leszek Cieński, Mars, Garapich i sprawozdawca p. Maiss.

W szczegółowej dyskusji uchwaliła komisja w myśl wniosku sprawozdawcy p. Maissa, podwyższyć proponowany przez Wydział kraj. fundusz pożyczek z 1 miljona do 1½ miljona koron i przeznaczyć ten fundusz między innemi także na zakładanie przy wydziałach powiatowych fabryk dachówek.

Następnie przystąpiono do szczegółowej dyskusji nad zmianą ustawy budowniczej z r. 1899.

Po uchwaleniu kilku paragrafów, odroczono dalszą dyskusję do następnego posiedzenia, które odbędzie się we czwartek o g. 4 popołudniu.

Sprawa reformy ustawy drogowej dyskutowaną była wczoraj w komisji drogowej, a następnie w subkomitecie komisji drogowej. Porozumienia w tej sprawie nie osiągnięto. Większość obstaje przy wniosku, aby na razie nie znosić prestacji drogowej w naturze, natomiast mniejszość domaga się zniesienia 2 dni prestacji, z zastrzeżeniem, aby kontrybuenci z tego tytułu nie byli pociągani do wyższego ciężaru, jak 5 prc. dodatku do podatków pośrednich.

Klub demokratyczny obradował wczoraj wieczorem nad przedłożeniem Wydziału krajowego o parcelacji. Z przemówień członków klubu wypływa, że przedłożenie Wydziału krajowego nie znajdzie w stronnictwie demokratycznem poparcia.

Następnie zastanawiał się klub nad formalnem traktowaniem w Sejmie wniosku klubowego o reformie wyborczej sejmowej. Klub uchwalił domagać się, aby wniosek jego w sprawie reformy wyborczej odesłany został do osobnej, wybrać się mającej komisji.

Podwyższenie dodatków aktywalnych dla urzędników państwowych we Lwowie.

Sprawa podwyższenia zbyt niskich, a w żadnym stosunku do cen mieszkań, nie stojących dodatków aktywalnych, wymierzonych dla Lwowa ustawą z 15 kwietnia 1873, była już kilkakrotnie poruszaną w kołach urzędniczych, a obecnie wobec ciągle i stale wzmagającej się ogólnej drożyzny, weszła znowu na porządek dzienny. Tą ustawą systemizowano cztery klasy dodatków aktywalnych; do pierwszej z wymiarem: 600 k. dla XI rangi, 800 k. dla X rangi, 1000 k. dla IX rangi, 1200 k. dla VIII rangi, 1400 k. dla VII rangi, 1600 k. dla VI rangi, 2000 k. dla V rangi, zaliczono tylko miasto stołeczne Wiedeń, wszystkie inne miasta i miejscowości, rozdzielono między II, III i IV klasę, w ten sposób, że miasta, liczące ponad 50.000 mieszkańców i niektóre miejsca kąpielowe, przydzielono do II klasy, przyznając im dodatek aktywalny z 60% wymiaru dodatku wiedeńskiego, wreszcie wszystkie inne miejscowości wliczono do III i IV klasy, przyznając im stosownie do liczby ludności 50, względnie 40% dodatku wiedeńskiego.

Według tego szematu, należy Lwów do II klasy z 60% dodatkiem wiedeńskim, czem urzędnicy tutejsi w porównaniu ze swymi kolegami wiedeńskimi, są mocno skrzywdzeni, gdyż wiadomą jest rzeczą, że warunki życia we Lwowie, nie są wcale lżejsze od wiedeńskich, przeciwnie, na podstawie dat urzędowych stwierdzić można, że przeciętne pomieszkania, zajmywane przez klasę urzędniczą, są we Lwowie nawet droższe od wiedeńskich, a ceny artykułów żywności, albo wcale się nie różnią, albo tylko nieznacznie są niższe.

Jeszcze mniej więcej przed 20 laty starali się urzędnicy państwowi we Lwowie o uzyskanie zrównania dodatków aktywalnych z wiedeńskimi, a przynajmniej o podwyższenie o 80% tych ostatnich. Pomimo jednak bardzo bogatego materjału statystycznego, pomimo wielu tysięcy podpisów na petycjach, wniesionych do Izby deputowanych i rozmaitych ministerstw, starania te nie odniosły pożądanego skutku.

W ciągu ostatnich lat 20 stosunki pogorszyły się tak bardzo, że trudno dziś pozostać biernym i nie domagać się z całą energją tego, co urzędnikom państwowym słusznie się należy. Dla podjęcia akcji zebrali się urzędnicy rozmaitych władz i kategoryj, utworzyli komitet, na którego czele stanął radca dworu Jerzy Piwocki i zajęli się skrzętnie zbadaniem dat urzędowych, któreby wymownie poparły dążenia lwowskich urzędników państwowych. Zapewniwszy sobie życzliwe poparcie tych dążeń ze strony najwyższych dygnitarzy krajowych i będąc w posiadaniu bardzo obfitego materjału, służącego za podstawę do ułożenia odpowiedniej petycji, o przeprowadzeniu rewizji ustawy z 15 kwietnia 1873, celem uregulowania kwestji dodatków aktywalnych w ogóle, a zanim to w drodze ustawodawczej nastąpi o zrównanie lwowskich urzędników państwowych, co do dodatków aktywalnych z urzędnikami wiedeńskimi, komitet postanowił urządzić dnia 29 października br. o godzinie wpół do 5 popołudniu wiec urzędników państwowych zamieszkałych we Lwowie, w sali radnej magistratu, z następującym porządkiem dziennym:

1. Zagajenie wiecu przez prezesa komitetu radcę dworu Jerzego Piwockiego;
2. Ukonstytuowanie się wiecu przez wybór przewodniczącego i sekretarzy;
3. Sprawozdanie komitetu z dotychczasowych czynności i wnioski, na wniesienie petycji o podwyższenie dodatku aktywalnego;
4. Sprawa asocjacji urzędników.

Komitet żywi nadzieję, że panowie urzędnicy państwowi, zainteresowani tą, tak żywotną dla nich kwestją, przybędą na wiec w imponującej liczbie, ażeby w sposób poważny zamanifestować swą solidarność z postępowaniem komitetu i wysłuchać jego sprawozdania o dotychczasowych czynnościach.

Także postawiona w punkcie czwartym porządku dziennego sprawa asocjacji urzędników powinna zainteresować szerokie koła urzędników państwowych, gdyż tą drogą możnaby nie jednemu z kolegów zawodowych, popadłemu wskutek nieszczęść i klęsk w niezdrowe stosunki przyjść ze skuteczną pomocą.

Z Królestwa.

Samorząd ziemski w Królestwie.

Do *Czasu* donoszą z Warszawy pod datą 20 b. m.: Członkowie komisji, powołanej do obrad nad projektem ustawy samorządu ziemskiego w królestwie Polskiem, odebrali ten projekt przed kilku dniami. Zebrawszy się dzisiaj na prywatną naradę, ujrzeli między sobą trzech członków nowych, powołanych przez wybór rady górniczej Królestwa Polskiego. Okoliczność ta w związku ze sposobem, w jaki zorganizowana została komisja do opracowania projektu ustawy samorządu dla miast Królestwa Polskiego, skłoniła ich do wysłania delegacji do senatora Podgorodnikowa, prezesa rzeczonej komisji, z przedstawieniem, że wobec zmienionych od czasu powołania ich do komisji okoliczności (powołanie to nastąpiło przed pół rokiem), należałoby zorganizować skład tej komisji w podobny sposób jak komisji dla miast. Przedstawienie to zyskało aprobatę senatora Podgorodnikowa, który po porozumieniu z generał-gubernatorem warszawskim postanowił zarządzić aby każde z dziesięciu Towarzystw rolniczych w kraju wybrało po jednym członku komisji. Nadto wybierze dwóch członków Towarzystwo kredytowe ziemskie i po dwóch Towarzystwa popierania przemysłu i handlu w Warszawie i Łodzi. Wybory zarządzono podobno w drodze telegraficznej. Deputację składali pp. Józef Ostrowski, Józef Jezioranski i Adam hr. Krasiński.

Obrady komisji dla samorządu miejskiego rozpoczną się d. 27 bm. w mieszkaniu przewodniczącego tej komisji, pomocnika prezydenta miasta Warszawy, Essena.

W związku z powyższą sprawą donoszą z Warszawy, że prezes Tow. rolniczego Stanisław Chełkowski i Władysław Grabski, powołani wraz z innymi do komisji, mającej opracować ustawę dla ziemstw w Królestwie, zostali pominięci w rozesłanych już zaproszeniach z powodu, że obaj należeli do tych 350, którzy podpisali znany protest Marcelinski. To ich pominięcie ma być karą ze strony władz.

(Telegramy „Dziennika Polskiego“).

Z Łodzi.

Berlin. (Tel. wł.) Do *Local Anzeigera* donoszą z Łodzi, że wybuchnie tam strejk powszechny, taki, jaki był przedtem. W Pabjanicach strejk się już rozpoczął.

Z caratu.

(Telegramy „Dziennika Polskiego“).

Niepokoje w Mińsku.

Berlin. (Tel. wł.). Do *Voss. Ztg.* donoszą z Mińska: W niedzielę przyszło tu do krwawych starć. Na policjanta Czechowicza, znienawidzonego powszechnie, strzelono na ulicy z rewolweru i raniono go. Sprawca uciekł do synagogi, w której z powodu święta było wielu żydów. Kozacy wpadli do synagogi i dobyli szabel, żydzi bronili się laskami. Na pomoc pospieszyli im robotnicy. Walka z synagogi przeniosła się na ulicę, gdzie przyszło do zaciętej walki z kozami. Wiele osób jest zabitych i ranionych.

Berlin. (Tel. wł.). Z Mińska donoszą: W tutejszem gimnazjum żeńskiem pewna nauczycielka dokonała rewizji osobistej u pewnej uczenicy, szukając proklamacyj rewolucyjnych. Wszystkie uczenice, dowiedziawszy się o tem, opuściły gimnazjum. Wieść o rewizji rozeszła się i po innych zakładach naukowych i wszystkie opustoszały. Następnie uczniowie i uczenice zgromadzili się przed mieszkaniem gubernatora i poczęli krzyczeć i śpiewać. Gubernator wyszedł sam do zebranych i przyrzekł, iż nauczycielka owa będzie ukarana. Uczniowie i uczenice powrócili więc do szkoły. Nauczycielka owa zaś wyjechała z miasta.

Zaburzenia w Charkowie.

Charków. (Pet. ag.). Robotnicy zrabowali onegdaj składy broni i uzbroili się. Dzienniki nie wychodzą. Niektóre piekarnie zburzono, w innych pracę wstrzymano. Już dziś daje się uczuć brak chleba i środków żywności. Na wczoraj godzinę 10 rano zapowiedziane było zgromadzenie w fabryce maszyn, obawiano się, że przy tej sposobności może przyjść do krwawego starcia. Liczba rannych podczas onegdajszych rozruchów jest wielką.

Strejk kolejowy.

Petersburg. Dotychczas jeszcze nie jest rozstrzygniętą kwestja, czy do strejku przyłączą się urzędnicy kolejowi w Petersburgu. Agitatorowie uważają strejk powszechny za konieczny, a przedewszystkiem prą do strejku urzędników telegraficznych, bo wówczas komunikacja wszelka musiałaby być przerwaną. Ostateczne rozstrzygnięcie w tej kwestji zapadnie do soboty.

Petersburg. (Tel. wł.) Do strejku kolejarzy przyłączyli się także robotnicy portowi, wskutek czego ruch transportowy zupełnie ustał. Ekspedytorzy, kupcy i giełda zwrócili się do rządu z prośbą, aby wpłynął na szybkie zakończenie strejku, który grozi lokalną klęską handlową całej Rosji. Na stacjach nagromadzone są stosy towarów, które z powodu strejku kolejarzy nie mogą być dalej transportowane. Cały handel ustał.

Moskwa. (Pet. Ag.) Strejkujący uszkodzili wodociąg, zaopatrujący miasto w wodę ze źródeł w niedalekiej wsi Mytiszczi. Wskutek tego kilka dzielnic miasta pozbawionych jest wody. Na podwórzu gmachu dyrekcji kolejowej odbyło 10.000 strejkujących zgromadzenie.

Kursk. (Pet. Ag.) Postanowiono tu wstrzymać ruch pocztowy i telegraficzny. Tłum strejkujących obsadził urząd pocztowy i telegraficzny; wysyłanie depesz jest bardzo utrudnione.

Pożyczka rosyjska.

Petersburg. (Tel. wł.) Celem sfinansowania pożyczki rosyjskiej bawią tu reprezentanci banków zagranicznych. Pożyczka ta zaciągnięta będzie pod warunkami bardzo niekorzystnymi. Wprawdzie będzie tylko 4 procentową, ale wypuszczoną będzie po 91 za sto, a nadto za każde 100 rubli banki otrzymają 4 rubli prowizji. Nadto banki stawiają warunek, aby większa część tej pożyczki zużytą była na zamówienia za granicą.

Cała prasa występuje przeciw przyjęciu pożyczki pod tak ciężkimi warunkami i prze aby rząd z zaciągnięciem tej pożyczki wstrzymał się, aż do zebrania się dumy, która, jeśli uchwali pożyczkę to będzie można ją zaciągnąć pod warunkami o wiele korzystniejszymi.

W. ks. Włodzimierz.

Wiedeń. (Tel. wł.). *Wien. Allg.-Ztg.* dowiaduje się z Petersburga, że W. ks. Włodzimierz, stryj cara, opuszcza jednak służbę wojskową i wyjeżdża z Rosji. Był wprawdzie już wygotowany i wydrukowany ukaz carski, w którym car wyraził swe zaufanie do w. ks. Włodzimierza i rozszerzał jego pełnomocnictwo wojskowe, ale w ostatniej chwili ukaz ten zniszczono.

Gabinet ministrów.

Berlin. (Tel. wł.). Do *Tageblattu* donoszą z Petersburga, że postanowionem już jest, iż Witte będzie mianowany prezydentem gabinetu, a nadto obejmie tekę ministerstwa skarbu. Za warunek objęcia prezydentury postawił Witte żądanie, aby miał wolną rękę. Otrzymał również pozwolenie gruntownej zmiany ustawy o dumie. Bułygin się usunął, a jego pomocnik Durnowo, oddany zupełnie Wittemu, otrzyma tekę ministerstwa spraw wewnętrznych. Witte, po załatwieniu sprawy pożyczki rosyjskiej, złoży tekę ministerstwa skarbu, a obejmie sam tekę ministerstwa spraw wewnętrznych.

Witte ma w tych dniach przemawiać na zgromadzeniu publicznem i wypowie na niem swój program, który uspokoi umysły w Rosji.

Moskwa. (Tel. wł.) Nowo wybrany rektor uniwersytetu moskiewskiego należy do najwybitniejszych ekonomistów rosyjskich. Co do przekonań jest konstytucjonalistą, wiernym towarzyszem pracy ks. Trubeckiego.

Sejmy.

(Telegr. „Dziennika Polskiego“).

Sejm bukowiński.

Czerniowce. Sejm został wczoraj otwarty. Pp. Onciul i tow. uczynili wniosek o zniesienie propinacji i zaprowadzenie opłat szynkarskich.

Pp. Wasilko i tow. zgłosili wniosek o zaprowadzenie powszechnego prawa głosowania do sejmu. Po załatwieniu czynności formalnych odroczono posiedzenie do wieczora.

Czerniowce. Na wczorajszem popołudniowem posiedzeniu sejmu pp. Straucher

i Mikołaj Wassilko uzasadniali nagły wniosek w sprawie powszechnego głosowania 17 głosami przeciw 11 nagłość odrzucono. Przeciw głosowali także Ormjanie.

Sejm morawski.

Berno mor. Na wczorajszem posiedzeniu sejmu p. Fux zgłosił imieniem klubu niemieckiego wniosek naglący o zmianę ordynacji wyborczej do sejmu. Oświadczył, iż Niemcy są wprawdzie za powszechnem głosowaniem, jednak sądzą, iż równe i powszechne prawo głosowania przyniosłoby ze sobą wielkie niebezpieczeństwo pod względem narodowym.

P. Stransky zarzuca posłowi Fuxowi i jego stronnictwu tendencję reakcyjną i zaznacza, że tylko po zaprowadzeniu prawa wyborczego nastanie spokój. Skoro monarcha sam pozwolił swemu węgierskiemu prezydentowi ministrów włączyć sprawę powszechnego bezpośredniego prawa wyborczego do programu rządowego, to rozwoju tej sprawy z tej strony Litawy nic więcej już nie jest w stanie powstrzymać.

P. Skene odparł zarzuty przeciw wielkiej własności i oświadczył przeciw powszechnemu głosowaniu.

Sejm czeski.

Praga. (Tel. wł) P. Iro wniósł na wczorajszem posiedzeniu interpelację, czy prawdą jest, iż p. Forst ma być mianowany szefem sekcji w ministerstwie kolejowem. Interpelant podnosi, iż przeciw tej nominacji Niemcy musieliby założyć protest, bo p. Forst jest bardzo wybitnym przywódcą nacjonalizmu czeskiego.

Praga. W uzasadnieniu wniosku swego w przedmiocie zmiany ordynacji sejmowej w królestwie czeskiem na zasadzie powszechnego prawa wyborczego wskazał dr. Podlipny, że stronnictwo Młodoczechów przyjęło do swego programu powszechne prawo wyborcze i przyznanie politycznych praw najszerszym warstwom ludności i występowało za temi żądaniami w czasie, kiedy wogóle propagowanie tych idei nie było mile widziane. Skoro stronnictwo młodoczeskie na serjo myśli o przyznaniu prawa wyborczego tym warstwom ludności, które obecnie tego się domagają, nie potrzebuje stronnictwo obawiać się ulicy, a manifestację robotniczą za powszechnem prawem wyborczem uważać musi za objaw kultury. Minął czas przywilejów a równouprawnienie wszystkich obywateli w państwie przewidziane jest przecież w zasadniczych ustawach państwowych.

Praga. W dalszym ciągu wczorajszego posiedzenia sejmu p. Praszek, agrarjusz czeski przemawiał przeciw równemu, tajnemu, powszechnemu prawu głosowania i ostrzegał przed uleganiem teroryzmu partji socjalistycznej. Stanowisko Młodoczechów w tej sprawie uważa mowca za komedję. Może to być ze strony Młodoczechów albo manewrem wyborczym, jeśli się dziś domagają powszechnego prawa głosowania, albo też chcą, występując ze swem żądaniem, sprawić kłopot prezydentowi gabinetu. Mowca oświadcza się za odpowiednią reprezentacją robotników w sejmie, ale stać się to może na podstawie kompromisu, a nie na podstawie powszechnego prawa głosowania.

P. Kramarz polemizował z wywodami p. Praszka i odpierał zarzut, jakoby stanowisko, jakie zajęli Młodoczesi w sprawie powszechnego prawa głosowania, było tylko manewrem wyborczym.

Wniosek p Podlipnego odesłano do komisji.

Sejm salcburski.

Salcburg. Na wczorajszem posiedzeniu sejmu p. Stelzel i tow. zgłosili wniosek o powszechne prawo głosowania. Po krótkiej dyskusji wniosek ten odesłano do komisji.

Dalej wezwano Wydział krajowy, aby zwrócił się do rządu z żądaniem, by nie uczynił zadość podniesionym przez rozmaite gminy i ich reprezentacje życzeniom o otwarcie granic rumuńskiej i rosyjskiej, celem importu bydła i mięsa do Austrji.

Sejm karyntyjski.

Celowiec Na wczorajszem posiedzeniu sejmu uchwalono zwrócić się do rządu z wezwaniem, aby nie uwzględnił podniesionego przez reprezentacje gminne miast Berna i Celowca żądania otwarcia dla importu bydła granic: rumuńskiej i rosyjskiej.

Sejm górno-austrjacki.

Linc. Na wczorajszem posiedzeniu sejmu p. Hauser zgłosił wniosek, wzywający rząd, aby zwrócił się przeciw dążeniu o otwarcie dla importu bydła granic: rosyjskiej i rumuńskiej i przeciw ograniczeniu eksportu bydła z Austrji do Niemiec.

Sytuacja na Węgrzech.

(Telegram „Dziennika Polskiego".)

Budapeszt. Minister spraw wewnętrznych zasystował uchwałę komitatu peszteńskiego, wzywającą opodatkowanych, by wpłacali do kasy komitatowej opłaty na ewentualne odszkodowanie urzędników.

Budapeszt. Jak słychać hr. Fejervary zamierza postawić swą kandydaturę w II. okręgu budapeszteńskim, minister handlu Voeroes w III., a minister Lukacs w jednym z okręgów prowincjonalnych.

Budapeszt. (Tel. wł.). Nowe stronnictwo rządowe rozpoczęło swą czynność od wynajęcia wspaniałego lokalu klubowego w hotelu „Hungaria". Kontrakt o najem podpisali hr. Fejervary i minister handlu Voeroes.

Budapeszt. (Tel. wł). Przywódcy koalicji; hr. J. Andrassy, hr. Apponyi, br. Banffy, Kossuth i hr. Aladar Zichy, uchwalili na wczorajszej konferencji natychmiast po ogłoszeniu programu rządowego zwołać komitet wykonawczy celem wypracowania i ogłoszenia manifestu do narodu.

DEPESZE
telegraficzne i telefoniczne.

Z armji.

Wiedeń. Dziennik rozporządzeń wojskowych ogłasza: Feldmarszałek porucznik Karol Pfiffer, komendant 47 dywizji piechoty w Wiedniu, przydzielony do komendy X. korpusu armji w Przemyślu. Generał major Adolf Felber, komendant 61 brygady obrony krajowej, został na własną prośbę przeniesiony w stan spoczynku, przyczem cesarz polecił mu wyrazić swe najwyższe zadowolenie. Podpułkownik Ignacy Schmidt przydzielony został do 32 p. obr. krajowej w Nowym Sączu, z pozostawieniem w korpusie sztabu generalnego. W uznaniu jego długoletniej służby dotychczasowej, jako oficer sztabu generalnego w Gracu, otrzymał wojskowy krzyż zasługi. Generał-major Antoni Augerholz komendant 44 brygady obrony krajowej, mianowany komendantem 11 dywizji piechoty. Pułkownik Edward Müller, komendant 81 p. p. mianowany komendantem 91 brygady obrony krajowej. Pułkownik Oskar Melzer, komendant 8 p. artyl. korp., mianowany komendantem 11 brygady artylerji.

O powszechne prawo głosowania.

Innsbruk. Wczoraj przed gmachem sejmowem odbyła się demonstracja socjalistów na rzecz powszechnego prawa głosowania. Deputacja, którą przed gmach sejmowy odprowadził kilkutysięczny tłum robotników, była u marszałka kraju dr. Kathreina i u namiestnika hr. Schwartzenaua.

Dr. Kathrein przyjąwszy wręczoną mu petycję, przyznał, że teraźniejsza ordynacja wyborcza nie odpowiada dzisiejszym wymaganiom czasu i oświadczył, iż z całą życzliwością będzie popierał żądania robotników. Dodał atoli, iż on nie stoi na stanowisku, zajętem przez deputację, będzie się atoli starał, aby robotnicy nie pozostali bez reprezentacji w sejmie.

Namiestnik hr. Schwartzenau odpowiedział deputacji, że od czasu uchwalenia ostatniej ustawa wyborczej stosunki znacznie się zmieniły. Żądanie powszechnego prawa głosowania znalazło oddźwięk w bardzo szerokich kołach, ale równe prawo głosowania jest problematem przyszłości.

Demonstracja miała przebieg zupełnie spokojny.

Wiedeń. (Tel. wł.) Socjaliści tutejsi zamierzają w dniu otwarcia parlamentu urządzić demonstrację na rzecz powszechnego prawa głosowania. W dniu tym też proklamowany będzie strejk powszechny na 1 dzień.

Wiedeń. Po wczorajszem zgromadzeniu socjalistów przy udziale 5000 osób, urządzili uczestnicy jego demonstracyjny pochód przez Ringstrasse, wznosząc okrzyki na rzecz powszechnego głosowania i śpiewając pieśni robotnicze. Gdy pochód przyszedł na Babenbergstrasse, skierowała go policja w boczne ulice.

Sprawa Podbielskiego.

Berlin. (Tel. wł.), Jak wiadomo *Berliner Tageblatt* czynił ministrowi Podbielskiemu i dyrektorowi urzędu kolonjalnego Stabelowi zarzut, że stoją oni w związku z wielką firmą, która utrzymuje stosunki z urzędem kolonjalnym i wykonywa wielkie zamówienia rządowe. W odpowiedzi na ten zarzut, redakcja *Berliner Tageblattu* otrzymała od owej firmy następujące oświadczenie: Ani były właściciel naszej firmy, a teraźniejszy minister Podbielski, obecnie i dla swojej osoby nie ma w firmie żadnego udziału, ani też nie pozostaje firma w jakimkolwiek stosunku z dyrektorem urzędu kolonjalnego.

Berl. Tageblatt zamieściwszy to oświadczenie, dodaje, iż jest ono co do Podbielskiego wykrętne i dwuznaczne, słowa „dla swojej osoby", nie wykluczają możliwości, iż bierze on udział w interesach firmy za pośrednictwem osoby trzeciej.

Wiedeń. (Tel. wł). *W. Allg. Ztg.* donosi, iż w najbliższych dniach już nastąpi dymisja Podbielskiego.

Burzliwe posiedzenie skupszczyny.

Białogród. Na wczorajszem posiedzeniu skupszczyny odbywała się dalsza dyskusja adresowa. Przemawiał minister spraw zagranicznych Zujowicz, który między innemi wyraził się, że niewiadome mu są powody, z jakich Anglja zerwała stosunki dyplomatyczne z Serbją.

Poseł ze stronnictwa postępowego Nikołajewicz zarzuca, że mowa tronowa jest niejasną, jak wszystkie mowy tronowe serbskie. Mowca prosi Izbę, by mu nie przerywała; pragnie on omówić stosunki, panujące w armji. Wszystko zło wychodzi z korpusu oficerskiego, od kiedy mała grupa zwalanych krwią panującego oficerów.... (Wszczyna się hałas na lewicy; wołania: „ta sprawa już załatwiona!" wrzawa rośnie; z loży dy dyplomatycznej rozlega się przeciągły gwizd, pochodzący — jak później stwierdzono — od byłego prywatnego sekretarza króla, Baluksicza. Radykał Proticz woła wśród wrzawy: „uszanować wolność słowa". Oklaski na galerji. Nikołajewicz zwraca się do przewodniczącego z apelem, aby użył swego wpływu na rzecz swobody słowa).

Gdy się nieco uspokoiło, mówił Mikołajewicz dalej w te słowa: Kwestja ta nie jest bynajmniej rozwiązaną i przyjdzie na porządek dzienny, Lud serbski we własnym interesie zmuszony jest kwestję tę rozwiązać, Wypadkami pamiętnej nocy 29 maja st. st. 1903, wzięła Serbja rozbrat z całą Europą pod względem pojęcia moralności... (ogromna wrzawa, okrzyki). Wszystko nadaremnie, Serbja musi powrócić do zapatrywań europejskich. Niikołajewicz oświadcza dalej, że nie przemawia w interesie osobistym, lecz w interesie ojczyzny, domaga się rozwiązania tej kwestji. (Ponowna wrzawa). Ponieważ tu w reprezentacji ludu serbskiego nie pozwalają mi spokojnie o tem mówić, innym razem sprawę tę poruszę. Co się tyczy zagranicznej polityki serbskiej, nie istnieje ona już wogóle od 29 maja st. st. 1903 r. Od tego samego terminu, stała się również rozpaczliwą sytuacja wewnętrzna. O konstytucji nie ma mowy, gdyż nawet wolność osobista mimo rzekomej konstytucji, nie jest zapewnioną. Ministrowi spraw zagranicznych, który nie wie, dlaczego Anglja zerwała stosunki, odpowie mowca, że właśnie te stosunki zawisłe są od wewnętrznego położenia. Gdy nastaną zdrowe stosunki wewnątrz kraju, wzmoże się powaga państwa na zewnątrz.

Obrady odroczono.

Loubet w Madrycie

Madryt. Republikanie, którym nie pozwolono doręczyć adresu Loubetowi, wydrukowali ten adres w pismach. Adres ten podpisali republikańscy deputowani i senatorowie, a wyraża on hołd Loubetowi, jako naczelnikowi rządu we Francji.

Madryt. Na cześć Loubeta odbyła się tu wczoraj wielka rewja wojskowa.

Sprawa Macedonji.

Wiedeń. (Tel. wł). Kwestja macedońska weszła w fazę niebardzo bezpieczną. W tych dniach ambasadorowie wystosują nową kategoryczną notę do sułtana w sprawie finansów macedońskich. Gdyby nota ta nie odniosła skutku, to Austrja i Rosja zdecydowane są przedłożyć monarchom projekt dalszych kroków, a mianowicie w pierwszym rzędzie projekt demonstracji flot.

Strejki.

Grac. (Tel. wł.). W fabryce papieru w Josephsthalu zastrejkowało 1.700 robotników.

Rozbójnik El Valiente.

Madryt. W kołach politycznych wywołuje silne niezadowolenie wiadomość, że marokański parowiec „Turki" przywiózł do Ceuty maura Valientego, zatrzymywanego dotychczas w więzieniu, za zamordowanie kilku poddanych hiszpańskich. Valiente ma być uwolniony i wydany bratu swemu, który porwał oficerów angielskich. Rząd hiszpański nie chce się zgodzić na podobne ubliżające dla Hiszpanji załatwienie sprawy. Nakazano przygotowania, aby wysłać nad brzegi Marokka hiszpańskie okręty wojenne.

Madryt. Rząd angielski wywiera przez swego ambasadora w Madrycie silny nacisk na gabinet hiszpański, aby nie sprzeciwiał się wymianie brata El Valientego za przetrzymywanych oficerów angielskich. Pod wpływem tego nacisku minister spraw zagranicznych wydał znacznie łagodniejsze instrukcje dla posła hiszpańskiego w Tangerze. Akcja zbrojna ze strony Hiszpanji nastąpi tylko w tym wypadku, gdyby El Valiente miał uzyskać stanowisko gubernatora w okolicach Ceuty; jest to podobnie jedno z żądań, jakie stawia oprócz wypłaty 7000 dolarów okupu. Prasa hiszpańska przypomina, że rozbójnik Raissuli w zamian za wypuszczenie amerykańskiego poddanego Perdicarisa otrzymał godności i stanowiska i że bardzo łatwo podobne względy uzyskać może El Valiente.

Rewolucja na Korei.

Berlin. (Tel. wł.) Z Korei donoszą, że grozi tam wybuch rewolucji, która ma na celu strącenie dynastji z tronu i wyzwolenie się z pod wpływu Japończyków. Wskutek tego prawdopodobnie wszystkie większe miasta w Korei zajmą wojska japońskie.

Wiedeń. (Tel. wł.) Dowiaduję się, że wiceprezydent i kierownik najwyższej izby obrachunkowej br. Hauenschild otrzymał tytuł tajnego radcy.

Budapeszt. Aresztowany w sprawie broszury Zeysiga Józef Denes, został wypuszczony na wolność.

Berlin. (Tel. wł.) *Post* zaprzecza wiadomość, jakoby cesarz Wilhelm miał zamiar złożyć wizytę Ojcu św.

Chrystjanja. (Tel. wł.) Potwierdza się wiadomość, iż Nansen miał znów poufną rozmowę z królem Edwardem.

Kronika z ostatniej chwili.

Mianowania. Wiedeń. (Tel) *Wiener Ztg.* donosi: Cesarz zamianował profesora VI gimn. we Lwowie Aleksandra Frączkiewicza, dyrektorem gimn. w Brzeżanach.

Sprawy wyborcze. Gorlice. (Tel. pr.) Pełny komitet przedwyborczy gorlicki uznał legalność komitetu przedwyborczego jasielskiego, który powstał z grona członków jasielskiej Rady miejskiej z burmistrzem drem Pawłowskim na czele i postanowił tylko z tym komitetem porozumieć się.

Dział ekonomiczny.

— **Wskutek przepełnienia magazynów towarowych** i składowisk na głównym dworcu we Lwowie, dyrekcja kolei państwowych skróciła czas, przeznaczony do ładowania, względnie wyładowania posyłek całowozowych do 6 godzin na dzień i podwyższyła należytość składową o 50%. Równocześnie dyrekcja poczyniła u ministerstwa kolei żelaznych, daleko idące propozycje na wykonanie budowli i urządzeń, potrzebnych do prawidłowego rozwikłania zwiększonego ruchu towarowego. Wobec tego, że przytoczone wyżej ograniczenie, nader dotkliwie odbija się na interesach handlu i przemysłu stolicy, Izba handlowa i przemysłowa, oraz centralny związek fabryczny, wdrożyły ze swej strony kroki, celem przyśpieszenia wykonania budowli i urządzeń, potrzebnych do prawidłowego rozwikłania zwiększonego ruchu towarowego. Sprawa będzie poruszona także na najbliższej sesji państwowej Rady kolejowej.

— **Sprawy naftowe.** Wiedeń. (Tel. wł.). Dziś odbędzie się posiedzenie komitetu tow. „Petrolea", na którem przedstawiony będzie preliminowany kontrakt w sprawie dostawy ropy do Rosji.

— **Wiedeń** 24 października. Na wczorajszy targ spędzono bydła rogatego, przeznaczonego na rzeź 5544 sztuk, w tem było z Galicji 257 sztuk, z Bukowiny .

Przebieg targu był ospały.

Ceny poszły w górę o 2 do 6 koron.

Niesprzedano 149 sztuk.

Wołów z Galicji i Bukowiny sprzedano 58 sztuk po 70 do 75 kor., 105 sztuk po 76 do 84. 61 sztuk po 85 do 91 kor., 2 sztuk po 94.

Buhaje podtuczone bez różnicy pochodzenia kupowano po 58 do 76, krowy podtuczone po 54 do 68, bydło chude po 40 do 56 koron. Wszystko licząc za centnar metryczny żywej wagi.

— **Wiedeń** 24 października. **Kursa giełdy wiedeńskiej.**

a) *Losy* procentowe: Austr. zakł. kr. z oblig p. z r. 1880 3 proc. 300·—, Austr. zakł. kred. z ob. p. z r. 1889 3 proc. 301·50, Tow. żeglugi na Dunaju 100 zł. m. k. 4 proc. 268·—, Węg. Banku hip. po 100 zł. 4 proc. 264·—, Pożyczka serbska rem. po 100 zł. 4 proc. 103·—, *b)* bezprocentowe: Budapeszteńskie (Basilica) 5 zł. 25·—, Zakł. kred. dla h. i p. po 100 zł. 472·—, Clary 40 zł. m. kr. 153·—, Pożyczka m. Insbruku 20 zł. 79·—, Losy m. Krakowa 20 zł. 91·—, Pożyczka m. Lublany 41 zł. 65·—, Oten 40 zł. 169·—, Palffy 40 zł. m. k. 17·50. Czerw. krzyża austr. tow. 10 zł 53·—, Czerw. krzyża węg. tow. 5 zł. 34·—, Losy fund. arc. Rudolfa 10 zł. 60·—, Salma 214 zł. m. kon. 210·—, Pożyczka salcburska 30 zł. 74·—, Tureckie oblig prem. kolej. po 142 fr. 146·75. Losy komunalne m. Wiednia z r. 1874 531·—,

— **Berlin** 24 października. Przy zamknięciu wczorajszej giełdy: Kredyty 2 2·80, Staatsbahny 145·25, Diskont Comandit 193·25, Berlińskie Towarz. handl. 178·20, Laura 270·—, Bochum 257·—, Kolej połud. wschodnio-pruska —·—, Ruble za gotówkę 216·45, Kolej warsz.-wied. 133·75, Kolej morza Śródziemnego —·—, Kolej Meridionalna 150·—, Losy tureckie 137·75, Renta włoska —·—, „Harpener" kopalnie węgla 222·—, Kolej Marienburg Mławka —·—, Konsolidation —·—, Lombardy 26·30, Kolej Henry 128·25 Niemiecki bank narodowy 131·50, Kanada Profered 174·25, Akcje żeglugi hamburckiej 171·50, Warszawa krótkie (Kurz Warshau) —·—, Huta „Donnersmark" 270·10.

— **Berlin** 24 października. Austrjackie banknoty 85·0, spirytus —·—.

— **Paryż** 24 października. 4 procentowa renta 99·60, mąka 32·30.

— **Frankfurt** 24 października. Austrj. kredyty 212·75, Kolej państw. 145·—, Diskonto 193·30, Laura —·—.

Przyjechali do Lwowa.

dnia 24 października 1905 roku.

HOTEL EUROPEJSKI. S. Kozicki z Soposzyna. K. Jaworscy z Ostrowczyka. T. Jaworski ze Skwarzawy. Pułk. J. Lawricz z Czerniowiec. J. Filipowscy z Kocowa. M. Niwicka z Bortnik. T. Polański z Wiśniowa. B. Piłatowski z Brodów. Dr. Iłaczewski z Kołomyi. K. Szabo z Budapesztu. A. Just z Wiednia. Dr. J. Gabel ze Sk...lego.

Nadesłane.

Rubryka ta nie pochodzi od redakcji, która też nie bierze na siebie żadnej odpowiedzialności.

---

(12)

FRANCISZEK HERCZEG.

Wśród obcych ludzi.

(Tłómaczył H. CEPNIK).

(Ciąg dalszy).

Pociąg odchodził o siódmej, ale powóz, który miał mnie odwieźć na stację, zajechał już o szóstej. Gdym do niego wsiadała, na dworze panował już zmrok zupełny, a przytem padał deszcz. Czułam się w tej chwili tak smutną, przygnębioną i opuszczoną, że nie wiele brakowało, a byłabym się na cały głos rozpłakała. Ale nie byłam sama. Obok mnie usiadł hrabia Stefan, który miał odwieźć mnie na stację, a na dziedzińcu znajdowała się służba, która wyszła z zamku, aby mnie bodaj zdaleka pożegnać. Nietylko jednak oni mnie żegnali. Gdy hrabia wsiadł do powozu, z jednego z okien usłyszałam głośne łkanie. To płakała Flora, moja kochana, droga Flora, z którą mi się nawet nie dano pożegnać.

Chciałam jej posłać całusa, ale hrabia, jakby uprzedzając mój znmiar, zawołał do woźnicy: „Jedź!" i powóz ruszył z miejsca, unosząc mnie na nową, nieznaną przyszłość...

W drodze hrabia wysilał się formalnie na rzeczność i uprzejmość. Chciał zapewne, abym zapomniała o przykrościach, których mi na samym ostatku nie poskąpiono, mimo zapewnień o wdzięczności, którą rzekomo sobie u nich pozyskałam.

Przybyliśmy na stację zawcześnie, tak, że musieliśmy jeszcze długo czekać na nadejście pociągu. Hrabia Stefan nie odstępował mnie ani na chwilę. Gdym go prosiła, aby wrócił do zamku, on odpowiedział mi z pewną wyniosłością, że obowiązek na to mu nie pozwala. Został więc aż do nadejścia pociągu i opuścił peron dopiero wówczas. gdy pociąg ruszył z miejsca. Muszę przytem dodać, że pożegnał się zemną w sposób bardzo przyjazny, nawet serdeczny.

Gdym w drodze przeliczyła pieniądze, zauważyłam, że jednak przyjęłam od hrabiego Stefana podarek, nic nawet o tem nie wiedząc. Podarunkiem tym był bilet kolejowy pierwszej klasy do Pesztu. Tak byłam zamyślona, że nie wiedziałam nawet, kiedy hrabia bilet ten kupił i kiedy mi go wręczył.

27 listopada.

Żyję więc napowrót w moim małym pokoiku przy pani Garlatti i robię to samo, co robiłam przedtem — czekam, ciągle czekam i czekam, z tą tylko różnicą, że otoczenie moje wydaje mi się obecnie daleko nieprzyjemniejsze, smutniejsze i nędzniejsze, niż przedtem. Ach, wy moje lipy z Esertőhazy!

Przed tygodniem pisałam do hrabiny Nachod, prosząc ją, aby poleciła mi w kole swoich znajomych, gdyż nie mogę w żaden sposób znaleść posady. Hrabina odpowiedziała mi natychmiast i w tonie nadzwyczaj serdecznym. Na końcu listu znajdował się dopisek: „Flora całuje cię serdecznie". Te cztery słowa uradowały mnie tak, że rozpłakałam się. Dopisek uskuteczniony był przez samą Florę.

W dwa dni później.

Mam nową posadę. Zaangażowała mnie niejaka pani Cerkowicz, nie wiem tylko doprawdy, w jakim charakterze: — zarządczyni domu, lektorki, czy panny do towarzystwa? Ale mniejsza o to. Dowiem się o tem, gdy obejmę posadę. Pani Cerkowicz przyjęła mnie na podstawie polecenia hrabiny Nachod. Przedstawiłam się jej dzisiaj i obejmuję nowy „urząd" z dniem 1 pazdziernika.

Niemniej interesującym wypadkiem jest to, że pan Tomicz, ten sam pan Tomicz, który ma obecnie już tysiąc czterysta guldenów pensji, a mimoto jada ciągle u pani Garlatti obiady po pięćdziesiąt centów, otóż, że ten pan Tomicz, człowiek bardzo zacny i poważny, oświadczył się dzisiaj o moją rękę. Albo raczej nie, bo nie sam mi się oświadczył, lecz prosił panią Garlatti, aby się zemną w tej materji rozmówiła i zbadała grunt. Tak przynajmniej mówiła mi pani Garlatti, ale możliwem jest także, że pan Tomicz wcale mojej gospodyni o to nie prosił, lecz, że ona sama z własnej inicjatywy podjęła się misji dopomożenie w ten sposób panu Tomiczowi w doprowadzeniu do skutku powziętego przez niego, ale jeszcze zapewne niezupełnie dojrzałego planu.

Gdy mi pani Garlatti opowiedziała o zamiarach pana Tomicza, rzekłam jej: „Droga pani. Skłamałabym, gdybym powiedziała, że skłonność, jaką czuje do mnie pan Tomicz, pochlebia mi, bo tak nie jest. Przeciwnie, to mnie tylko gniewa i nudzi".

Nie wiem doprawdy sama, jakiem prawem ja tak mówiłam. A jednak nie mogłam inaczej powiedzieć, bo, to fakt niezbity, że wolałabym zostać żoną naszego nieszczęśliwego garbucha, rzeźbiącego sceny z życia łowieckiego na cygarnicach i gwizdawkach, niż żoną pana Tomicza, urzędnika ministerstwa, zarabiającego rocznie tysiąc czterysta guldenów.

20 grudnia.

Jest dzisiaj właśnie trzy tygodni od dnia, w którym objęłam moją nową posadę. O pisaniu pamiętnika prawie zapomniałam. Przypomniałam go sobie dopiero dzisiaj i to dzięki jedynie przypadkowemu spotkaniu z moją drogą, niezapomnianą Florą. Było to tak: Gdym dzisiaj w południe szła z moją chlebodawczynią przez miasto, towarzysząc jej do dentysty, spotkałam się na jednej z ulic prawie twarzą w twarz z Florą. Towarzyszyła jej jakaś starsza dama, prawdopodobnie moja następczyni, mała drobna i szczupła blondynka. Szła z Florą pod ramię, a moja dawna pupilka tuliła się do niej w taki sam sposób, jak niedawno jeszcze do mnie, gdyśmy się przechadzały po parku w Esertőhazie. Spostrzegłszy mnie, Flora uśmiechnęła się przyjaźnie i pociągnęła swoją wychowawczynię za ramię, zwracając w ten sposób uwagę jej na mnie. Wychowawczyni zmierzyła mnie od góry do dołu pretensjonalnym wzrokiem i na ukłon mój odpowiedziała sztywnem, prawie wzniosłem skinieniem głowy. I to wszystko, gdyż z Florą nie zamieniłam ani słowa, nie mogłam nawet słodkiego jej głosu usłyszeć. A tak bardzo zawsze tego pragnęłam, tak bardzo za tem tęskniłam. Ale trudno! Widocznie nowa wychowawczyni zatarła w umyśle Flory wspomnienie dawnej „drogiej, ślicznej Pauliny." Teraz ją tylko Flora kocha i z pewnością równie jest do niej przywiązaną, jak niedawno jeszcze była przywiązaną do mnie. Jakżeż dzieci prędko zapominają? Czyżby i z dorosłymi było tak tak samo?...

O mojej nowej chlebodawczyni wiem tylko tyle, że jej teść był przed laty administratorem dóbr hrabstwa Nachod. I tej to jedynie okoliczności mam do zawdzięczenia, że jestem dzisiaj zarządczynią domu pani Cerkowicz.

(Ciąg dalszy nastąpi).

70)

Walka o miłość.

POWIEŚĆ Z FRANCUSKIEGO.

(Ciąg dalszy).

— Ah! jak dobrze powrócić do siebie! — rzekła idąc do kominka. Miły ten stary dom, gdzie się poznało życie... i śmierć! Pamiętasz, Polu, nasz smutek, kiedy miałyśmy rozstać się z Maupas?

Grzała ręce przy jaskrawych płomieniach ogniska. Pola zaszła z tyłu dla zdjęcia jej kapelusza.

— Nie zdejmuj płaszcza przez chwilę. Bardzo ci było zimno, wszak prawda?

Pani Guibert obejrzała się na córkę, uśmiechając się do niej swoim pogodnym uśmiechem.

— Droga córeczko, ty mnie rozgrzewasz lepiej, niż te polana, które dorzuciłaś na ogień na moje przyjęcie.

— Musisz zaraz się napić kipiącego grogu — rzekła Pola, biorąc z ognia kociołek.

Przy świetle płomieni, matka spostrzegła bladość woskową na jej twarzy.

— Tobą należy się zająć, Polu, jesteś biała jak chusta; tyś niezdrowa, a nic mi nie mówisz...

— Oh! nie niepokój się, mamo, nic mi nie jest, zaręczam. Być może, iż trochę przeziębłam na ganku, czekając na ciebie. Zaraz po kolacji położę się do łóżka.

I dla zaspokojenia matki, miała odwagę uśmiechnąć się.

— Nic mi nie jest, matko, upewniam cię.

Przypomniała sobie, że lampa wisząca w pokoju jadalnym za wiele światła rzuci na jej twarz i zawołała:

— Gdybyśmy tu, przy ogniu, spożyły naszą zupę?

— Ale tam już nakryto.

— W tej chwili wszystko przeniosę. Zobaczysz.

— I owszem, maleńka.

I za odchodzącą dodała:

— Powiedz Marji, niech zaniesie Trelazowi dwie butelki wina, zarobił na nie.

Według zwyczaju sabaudzkiego, dzierżawca zajmował parter domu właścicieli.

Kolacja prędko się skończyła, rozmowa między matką i córką rwała się i zaległo milczenie.

Pani Guibert z czułością patrząc na córkę, odezwała się:

— Nic nie jadłaś, Polu, musisz być chora. Połóż się, ja ci łóżko ogrzeję i przygotuję herbatę. Teraz na mnie kolej zakrzątnąć się koło ciebie.

— Dziękuję ci, mamo, ale Marja mi posłuży, a ty połóż się wcześnie. Dobranoc droga, ukochana mamo!

Uściskała matkę i poszła do swego pokoju. Czuła, iż brak jej sił i odwagi. Zrzuciła ubranie, rozpięła długie włosy, zdmuchnęła świecę i owinięta w kołdrę, puściła wodze boleści zbyt długo hamowanej. Przechodziła kolejno ciemności upadku na duchu, bunt, ostatecznie litość bezbrzeżną.

Płakała nad bratem, nad matką, nad sobą samą.

Zwrócona do ściany i zatopiona w strapieniu, z twarzą, ukrytą w chustce, zapomniała o czasie i nie słyszała, że matka również się położyła.

Pani Guibert zajmowała pokój sąsiedni. Ostrożnie otworzyła drzwi prowadzące do córki, ażeby jej nie obudzić, a zarazem czuwać nad nią w ciągu nocy.

Potem, jak każdego wieczora, uklękła do modlitwy, polecając opiece Bożej zmarłych swoich i żywych rozproszonych po świecie, a w szczególności niepewną przyszłości Poli i udręczone serce Jerzego.

Leżąc już w łóżku, usłyszała stłumione westchnienie. Lecz następnie żaden szmer nie przerywał ciszy nocy.

— Pola śpi — myślała. — Biedna maleńka, taka dziś blada! Boże, miej ją w swojej opiece i daj jej szczęście.. Marja również musiała się przeziębić. Oczy miała czerwone i ręce jej się trzęsły. Radziłam jej, żeby się napiła herbaty z rumem.

Naraz usiadła na posłaniu. Tym razem nie myliła się, stłumione łkanie dochodziło z pokoju Poli.

Zdjęta strasznem przeczuciem, zerwała się z łóżka.

Nie lękała się już o zdrowie córki, zdając sobie sprawę ze smutku, który czuła ciążący nad jej domem; nieszczęście wpierw do niego weszło, zanim ona powróciła, wszyscy o niem wiedzieli, prócz niej, bo ukrywali je przed nią.

Poczuła nienawistną i ponurą obecność starej znajomej — śmierci: w kogo ona ugodziła? Jakiej jeszcze zażądała od niej ofiary?

I boso, idąc po omacku, liczyła nieobecnych: Margerytę, Stefana, Franciszka, Jerzego, — Jerzego: to Jerzy!...

Pchnęła drzwi uchylone, dotknęła łóżka Poli i nachylona nad nią zawołała:

— Polu! odpowiedz, co ci jest?

Więcej pytać nie śmiała.

Dziewczyna wyrwana nagle ze swej boleści, wydała okrzyk rozdzierający, który zdradził całą tajemnicę:

— Oh! Mamo, mamo!

— Jerzy, wszak prawda? — dysząc ciężko, mówiła pani Guibert. — Z Jerzym stało się coś złego!

— Matko, matko! — szepnęła Pola.

— Chory, bardzo chory?

— Tak, matko, chory!

I Pola usiadłszy na łóżku, objęła matkę za szyję. Ona lekko ją odepchnęła:

— Nie żyje!

— Ah! — jęknęła młoda dziewczyna. — Zaczekajmy do jutra, mamo. Będziemy miały wiadomości. Nie poddawaj się, mamo; jeszcze nie wiemy.

— Musiałaś odebrać list, czy telegram. Pokaż mi, ja muszę widzieć.

— O Boże, mój Boże! nie dręcz się tak! — błagała Pola głosem złamanym, stanowiącym wyznanie.

— On nie żyje! nie żyje! — powtórzyła pani Guibert jak echo grobowe.

Siedząc tak na krawędzi łóżka, skostniała od zimna, czuła jak z rozdartego jej serca uciekała wszelka nadzieja wraz z życiem. Daremnie zwracała się ku Bogu, jedynej ucieczki w godzinach żałoby. Z oczyma bez łez, straszniejsza niż gdyby płakała, na głos skarżyła się żałośnie:

— Ah! to już za wiele. Ja nie chcę. Nie mogę się zgodzić z wolą Boską. Panie, jam zawsze z pokorą poddawała się prawom twoim. Teraz siły mnie opuszczają. Jestem kobieta stara i słaba, i więcej przecierpiałam, aniżeli potrzeba, żeby mnie doświadczyć. To już zanadto! O mój Jerzy, mój Jerzy!

— Mamo! mamo! — powtarzała Pola, tuląc ją w uścisku.

Czuła zimny dreszcz, przebiegający po ciele matki, która stała w ciemności, nieruchoma, jak drzewo rozdarte piorunem. Zerwała się, potarła zapałkę i ująwszy wpół nieszczęśliwą kobietę ledwie żywą, zaprowadziła ją do pokoju, namawiając, aby się położyła. Lecz pani Guibert dająca dotychczas kierować sobą, wyprostowała się.

— Oh! nie, nie mogę!

Pola musiała ubrać ją i zaprowadzić do salonu, gdzie rozniecila niewygasły ogień w kominku.

Cicha i udręczona, snuła się po pokoju w białym szlafroczku, z włosami, gęstą, ciemną falą spływającymi po ramionach, na podobieństwo anioła smutku i pocieszenia.

Posadziła matkę w fotelu, tuż przy ognisku, otuliwszy jej nogi ciepłą kołdrą.

Nieszczęśliwa siedziała jak martwa, bez skargi na ustach, bez modlitwy w duszy, zapatrzona w przedmiot nie istniejący dla zwykłych oczu.

Bez walki, pogrążała się w bezdennej klęsce, jak tonący, z chwilą utraty reszty sił, daje się pochłonąć morskim odmętom.

Pola, cierpliwie wyczekiwała, kiedy wezbrane łzy przerwą nareszcie tę groźną ciszę, jak potok wstrzymany zerwie nagle tamę, zagradzającą mu drogę. Uklękła przed nią, wzięła obiedwie jej ręce i przemówiła:

— Mamo, mamo! mów ze mną o Jerzym. Mów o nim, błagam!

Żadnej odpowiedzi. Wtedy zdjęta strachem śmiertelnym, zaczęła płakać:

— Mamo! Czyż nie jestem twoją córką, najmłodszą, twoją małą Polą.

Zdawało się, iż pani Guibert, zbudzona z letargu, teraz dopiero spostrzegła tę czystą twarzyczkę zbolałą, tęsknie chylącą się ku niej. Dreszcz przeciągły wstrząsnął nią całą, objęła córkę za szyję i wsparta na jej piersi zapłakała.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Ruch pociągów kolejowych

obowiązujący z dniem 1-go maja 1905 roku. — (Czas środkowo-europejski).

Do Lwowa z: (na dworzec główny)

POCIĄG posp. przych.	POCIĄG osob. o godz.	
12·20	—	Ickan, (Jass, Bukaresztu, Konstantynopola), Żydaczowa, Worochty (od 1/7 do 30/9 wł.), Delatyna, (od 1/10 do 30/4 wł.), Zaleszczyk, Nowosielicy, Berhomethu, Czudina, Serethu, Radowiec, Dorny Watry i Suczawy
2·31	—	Krakowa, (Berlina, Wrocławia, Warszawy, Wiednia, Karlsbadu, Pragi), Wieliczki, Orłowa, Zakopanego, N. Sącza (p. Tarnów), Jasła, Chabówki, Zakopanego (p. Rzeszów)
—	5·00	Krakowa, (Berlina, Wrocławia, Warszawy, Wiednia, Karlsbadu, Pragi), Oświęcima, Wieliczki, Orłowa, Nowego Sącza (p. Tarnów), Zakopanego, Jasła, Krosna, Iwonicza, Rymanowa, Sanoka, Chyrowa (p. Przemyśl)
—	6·10	Ickan, Czortkowa, Kałusza, Delatyna przez Kołomyję (od 1/6 do 30/9 wł. w niedzielę i rz. k. święta), Körösmező (od 1/5 do 30/9 wł.), Seretu, Berhomethu, Czudina, Brodiny, Putny, Dorny Watry (od 1/7 do 31/8), Suczawy
—	7·20	Podwołoczysk, (Odessy i Kijowa), Brodów
—	7·29	Ławocznego, (Pesztu), Borysławia, Kałusza
—	7·56	Rawy ruskiej, Sokala
—	8·05	Stanisławowa, Żydaczowa
—	8·15	Sambora, M. Laborcza, Sanoka, Chyrowa
—	8·18	Jaworowa
—	8·50	Krakowa (Berlina, Wrocławia, Warszawy, Wiednia, Karlsbadu, Pragi), Oświęcima, Zakopanego przez Kraków, Wieliczki, Orłowa (p. Tarnów), Mező-Laborcza, (Pesztu) i Chyrowa (p. Przemyśl)
—	10·05	Kołomyi, Żydaczowa, Potutor, Körösmező
—	10·35	Rzeszowa, Jarosławia, Lubaczowa
—	11·45	Ławocznego, Kałusza, Stryja, Borysławia, Kochawiny
—	11·55	Podwołoczysk, Kopyczyniec, Husiatyna, Potutor
1·30	—	Krakowa, (Berlina, Wrocławia, Wiednia, Karlsbadu, Pragi), Nowego Sącza, Jasła, Tarnobrzega, Dynowa, Rymanowa, Iwonicza, Sanoka, Chyrowa p. Przemyśl
1·40	—	Ickan, Czortkowa, Kałusza, Zaleszczyk, Wyżnicy, Kocmania, Nowosielicy przez Zuczkę, Serethu, Radowiec, Berhomethu (w poniedziałki), Suczawy
—	1·50	Sambora, Zakopanego, N. Sącza, Jasła, Krosna, Iwonicza, Rymanowa, Sanoka, Chyrowa, Strzyłek
2·30	—	Podwołoczysk (Odessy, Kijowa), Brodów, Grzymałowa,
—	3·45	Tuchli (od 15/6 do 30/9), Skolego (od 1/5 do 30/9), Drohobycza, Borysławia
—	4·32	Jaworowa
—	5·30	Bełzca, Sokala, Lubaczowa, Rawy ruskiej
—	5·25	Krakowa, (Berlina, Wrocławia, Wiednia, Karlsbadu, Pragi), Oświęcima, Suchej, Kocmyrzowa, Wieliczki, Orłowa [p. Tarnów], Mielca przez Dembicę, Dynowa, Chyrowa [p. Przemyśl]
—	5·30	Podwołoczysk, (Odessy, Kijowa), Brodów, Potutor, Zaleszczyk, Husiatyna, Iwania pustego, Skały, Kopyczyniec, Grzymałowa
—	5·45	Ickan, Żydaczowa, Kałusza, Nowosielicy, Serethu, Berhomethu, Czudina, Brodiny
8·40	—	Krakowa, (Berlina, Wrocławia, Wiednia, Karlsbadu, Pragi), Kocmyrzowa, Zakopanego przez Kraków (od 25/6 do 15/9 wł.), Orłowa (od 1/7 do 15/9 wł.), Nowego Sącza p. Tarnów, Jasła, Dynowa, Lubaczowa, Sanoka, Rymanowa, Iwonicza, Chyrowa p. Przemyśl
—	9·10	Ickan, (Bukaresztu), Żydaczowa, Potutor, Czortkowa, Körösmező, Nowosielicy, Dorny Watry, Suczawy
—	9·20	Sambora, Orłowa, N. Sącza, Jasła, Krosna, Iwonicza, Rymanowa, Sanoka, Chyrowa, Strzyłek
—	9·50	Krakowa, (Berlina, Wrocławia, Wiednia, Warszawy), Pragi, Karlsbadu, Oświęcima, Wieliczki, Tarnobrzegu, Dynowa, Lubaczowa, Jasła, Iwonicza, Rymanowa, Sanoka Chyrowa p. Przemyśl
—	10·20	Podwołoczysk, (Odessy, Kijowa), Brodów, Kopyczyniec, Zaleszczyk, Skały, Iwania pustego, Husiatyna
—	10·50	Ławocznego, (Pesztu), Kałusza, Borysławia, Drohobycza, Kochawiny

na dworzec „Podzamcze"

POCIĄG posp.	POCIĄG osob.	
—	7·00	Podwołoczysk, (Odessy, Kijowa), Brodów
—	11·34	Podwołoczysk, Kopyczyniec, Husiatyna, Czortkowa, Potutor
3·15	—	Podwołoczysk, (Odessy, Kijowa), Brodów, Grzymałowa
—	5·15	Podwołoczysk, (Odessy, Kijowa), Kopyczyniec, Czortkowa, Zaleszczyk, Skały, Iwania pustego, Husiatyna, Brodów, Grzymałowa
—	10·02	Podwołoczysk, (Odessy, Kijowa), Brodów, Kopyczyniec, Czortkowa, Zaleszczyk, Iwania pustego, Skały, Husiatyna

Ze Lwowa do: (z dworca głównego)

POCIĄG posp. odchodzą	POCIĄG osob. o godz.	
12·45	—	Krakowa, (Wiednia, Wrocławia, Berlina, Warszawy, Pragi, Karlsbadu), Kocmyrzowa, Rozwadowa, Dynowa, Jasła, Chabówki, Zakopanego, Orłowa, Nowego Sącza p. Tarnów,
2·51	—	Ickan, (Jass, Bukaresztu, Konstantynopola), Körösmező (od 1/5 do 30/9), Kałusza, Serethu, Berhometu, Czudina, Nowosielicy, Brodiny, Suczawy, Dorny Watry
—	4·15	Krakowa, (Wiednia, Wrocławia, Berlina, Pragi, Karlsbadu) Chyrowa, Pesztu, Sanoka, Mező Laborcza, Rymanowa, Iwonicza, Chabówki, Zakopanego (p. Rzeszów), Mielca p. Dębicę, Orłowa, Wieliczki, Oświęcima
—	6·15	Ickan, (Jass, Bukaresztu, Botuszan), Żydaczowa, Potutor, Körösmező, Czortkowa, Nowosielicy, Brodiny, Putny, Dorna Watry (od 1/7 do 31/8), Suczawy
—	6·30	Podwołoczysk, (Kijowa, Odessy), Brodów, Kopyczyniec, Husiatyna, Czortkowa
—	6.55	Jaworowa
—	7·30	Ławocznego, (Pesztu), Kałusza, Drohobycza, Borysławia
8·25	—	Krakowa, (Wiednia, Wrocławia, Berlina, Pragi, Karlsbadu), Lubaczowa, Chyrowa, Rozwadowa, Nadbrzezia, Dynowa, Orłowa p. Tarnów, Zakopanego (p. Kraków od 25/6 do 15/9 wł.)
—	8·35	Krakowa, (Wiednia, Warszawy, Pragi, Karlsbadu), Sanoka, Rymanowa, Iwonicza p. Przemyśl, Dynowa, Tarnobrzegu, Nowego Sącza, Orłowa, Wieliczki, Oświęcima, Zakopanego (p. Kraków od 25/6 do 15/9 wł.)
—	9·00	Sambora, Strzyłek-Topolnicy, Chyrowa, Sanoka, Rymanowa, Iwonicza, Jasła, N. Sącza, Orłowa
—	9·30	Ickan, Worochty (od 1/7 do 30/9 wł. w niedzielę i święta), Kałusza, Delatyna p. Kołomyję, Serethu, Berhomethu, Czudina, Radowiec, Suczawy
—	10·55	Podwołoczysk (Odessy, Kijowa), Brodów, Potutor, Grzymałowa
—	11·10	Bełzca, Sokala, Lubaczowa
9·00	—	Podwołoczysk, [Kijowa, Odessy], Brodów, Kopyczyniec, Czortkowa, Zaleszczyk, Husiatyna, Skały, Iwania pustego, Grzymałowa
2·40	—	Ickan, [Botuszan, Jasa, Bukaresztu], Potutor, Kałusza, Czortkowa, Zaleszczyk, Wyżnicy, Körösmező, Kocmania, Dorny Watry, Suczawy, Nowosielicy
2·50	—	Krakowa, (Wiednia, Wrocławia, Berlina, Pragi, Karlsbadu), Chyrowa [p. Przemyśl], Jasła, Chabówki, Zakopanego [p. Rzeszów], Wieliczki, N. Sącza, Dworów.
—	2·55	Ławocznego, Drohobycza, Borysławia, Kałusza, Kochawiny (od 1/5 do 30/9 co niedzieli i święta)
—	4·10	Rzeszowa, Lubaczowa, Chyrowa, Sanoka (p. Przemyśl),
—	4·20	Sambora, Chyrowa, Sanoka
—	5·50	Kołomyi, Żydaczowa, Körösmező od 1/5 do 30/9 włącznie
—	5·58	Jaworowa
—	5·35	Ławocznego, [Pesztu], Drohobycza, Borysławia, Kałusza
—	6·35	Krakowa (Wiednia, Wrocławia, Berlina, Warszawy), Chyrowa, Mező Laborcz (Pesztu), Sanoka [p. Przemyśl], N. Sącza, Orłowa, Oświęcima
—	7·30	Rawy ruskiej, Sokala
—	9·00	Podwołoczysk, (Kijowa, Odessy), Brodów
—	10·05	Przemyśla (od 1/5 do 30/9 włącznie), Chyrowa, Sanoka, Rymanowa, Iwonicza, Jasła
—	10·40	Ickan, Czortkowa, Zaleszczyk, Delatyna, Wyżnicy, Nowosielicy, Berhomethu, Czudina, Seretu, Brodiny, Putny Dorny Watry, Suczawy
—	10·55	Sambora, Chyrowa, Sanoka, Rymanowa, Iwonicza, Jasła N. Sącza, Orłowa, Zakopanego
—	11·00	Krakowa, (Wiednia, Wrocławia, Warszawy), Dynowa Tarnobrzegu, Jasła, Orłowa, Wieliczki, Chabówki Zakopanego (od 1/5 do 21/6 i od 16/9 do 30/4)
—	11·05	Podwołoczysk, Potutor, Kopyczyniec, Skały, Iwania pustego, Husiatyna, Zaleszczyk, Grzymałowa
—	11·10	Stryja, Drohobycza, Borysławia

z dworca „Podzamcze"

POCIĄG posp.	POCIĄG osob.	
—	6·43	Podwołoczysk, (Kijowa, Odessy), Brodów, Kopyczyniec, Husiatyna, Czortkowa
—	11·15	Podwołoczysk, (Kijowa, Odessy), Brodów, Potutor, Grzymałowa.
2·13	—	Podwołoczysk, (Kijowa, Odessy), Brodów, Kopyczyniec, Zaleszczyk, Husiatyna, Skały, Iwania pustego, Grzymałowa, Czortkowa.
—	9·25	Podwołoczysk, (Kijowa, Odessy), Brodów
—	11·34	Podwołoczysk, Kopyczyniec, Skały, Iwania pustego, Potutor, Husiatyna, Zaleszczyk, Grzymałowa

Pociągi lokalne.

z Brzuchowic od 14 maja do 10 września wł. 6·50, 7·50 rano, 9·55 przed połud., tylko w niedzielę i rz. k. święta, 1·46 po południu tylko w niedzielę i rz. k święta 3·05, 4·16, 5·00 po południu; 7·41 i 8·55 wieczór.

z Janowa 8·18 rano, 1·15 po południu (od 1/5 do 30/9 włącznie), 4·32 popoł., 8·45 wieczór (od 14/5 do 10/9 włącznie) i 9·25 wieczór (od 14/5 do 10/9 włącznie co niedzieli i rz. k. święta)

ze Szczerca od 1/6 do 10/9 włącznie co niedzieli i rz. k. święta o 10·10 wieczór.

z Lubienia od 14/5 do 10/9 włączn. co niedzieli i rz. k. święta o 11·52 wieczór.

do Brzuchowic od 14 maja do 10 września wł. 5·50 rano, 8·30 rano (tylko co niedzieli i rz. k. święta): 12·30 po połud., (tylko w niedziele i rz. k. święta), 2·10, 3·20 popołud.; 6·10, 7·30 i 7·55 wieczór.

do Rawy ruskiej 11·15 w nocy każdej niedzieli)

do Janowa 6·55 rano. 9·15 przed połud. (od 1/5 do 30/9 włącznie) 1·35 po połud. (od 14/5 do 10/9 wł. w niedzielę i rz. k. święta), 3·08 po połud. (od 14/5 do 10/9 włącznie) i 5·58 po połud.

do Szczerca 1·55 po połud. (od 1/6 do 10/9 włącznie w niedzielę i rz. k. święta)

do Lubienia W. 2·15 po południ. (od 14/5 do 10/9 w niedzielę i rz. k. święta)

UWAGA: Pora nocna oznaczoną jest ramkami. — Czas środkowo-europejski jest późniejszy o 36 minut od czasu lwowskiego. — Zwykłe bilety do jazdy i wszelkiego innego rodzaju bilety, illustrowane przewodniki, rozkłady jazdy i. t. p., nabywać można przez cały dzień w biurze miejskiem c. k. kolei państwowych, pasaż Hausmana l. 9.

Wydawca i odpowiedzalny za redakcję: Adam Krajewski. Papier z fabryki czerlańskiej. Z drukarni M. Schmitta i Sp. pod zarządem J. G. Piotrowskiego.